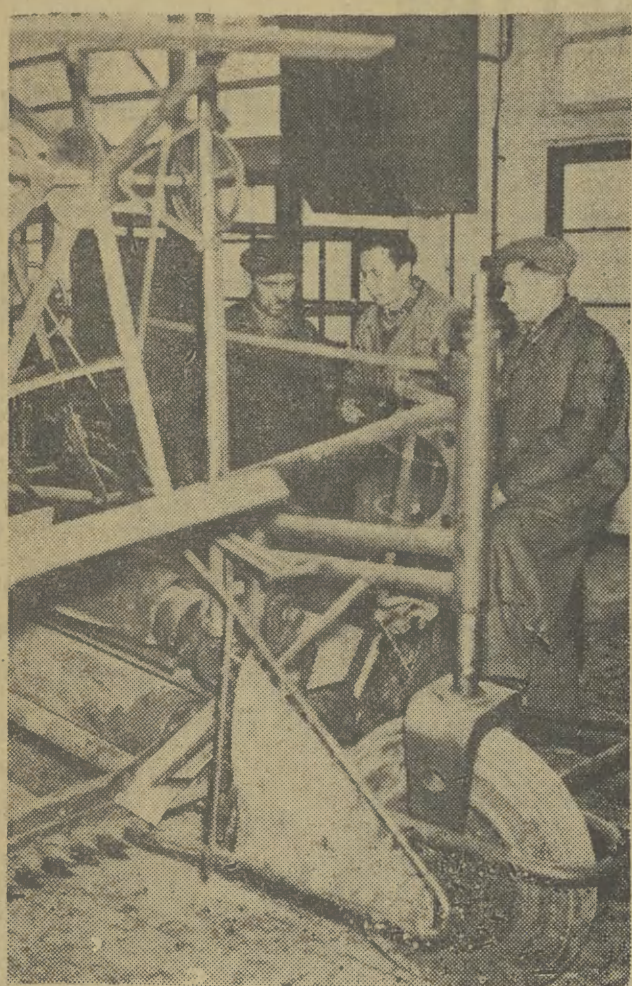




Zespół konstruktorów i warsztatowców pracujący pod kierunkiem głównego konstruktora fabryki inż. Frackowiaka wykonał prototyp płaskiej snopowiazalki o całkowicie nowym rozwiązaniu konstrukcyjnym.

W pierwszym dniu pieciolatki robotnicy Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych w Starolecie wyprodukowali pierwsze detale nowej, cięgnikowej snopowiazalki płaskiej. Ich radość jest tym większa, że z nowym rokiem mogli przystąpić do budowy pierwszej serii prototypowej w liczbie 50 sztuk takich snopowiazalek, które nie tylko usprawnia pracę żniwną, lecz również przyczynia się do poważnej obniżki kosztów produkcji tej maszyny.

Prototyp nowej snopowiazalki płaskiej został wypróbowany w czasie żniw z 1955 r. Snopowiazalka ta zdążyła w pełni egzamin. Nadaje się ona również do żęcia kukurydzy, konopi itd. Jest ona o 500 kg lżejsza i około 10-15 proc. wydajniejsza od swej „starszej siostry” — WC 1.

Na zdjęciu: (od lewej) członkowie zespołu konstruktorów i warsztatowców: ślusarz Tadeusz Soltyśiak, inż. Zygmunt Frackowiak i inż. Stanisław Chmielczak przy prototypie snopowiazalki.

CAF — fot. Kondracki

Pierwsze ponadplanowe tony węgla w 5-latce z kopalń krakowskich

Pomyślnie rozpoczęły pracę w bież. roku załogi przodujących w Krakowskim Zagłębiu Węglowym kopalń „SIERSZA” i „JANINA”. W ciągu pierwszych dni bm. wydobyły one łącznie ponad bieżące zadania 1.300 ton węgla.

W kop. „Siersza” zadania dzienne przewidywały obecnie produkcję 160 ton węgla więcej niż w ub. roku. Wszystkie oddziały wydobywcze przekraczają nowe plany. Górnikiem w ich pracy pomaga dozor inżynierów-techników, dbając o terminowe i rytmiczne zaopatrywanie w drzewo do odbudowy, wózki do odstawy urobku itp.

Rytmicznie pracuje w kop. „Siersza” oddział II, gdzie wprowadzono hydromechaniczne urabianie węgla. W oddziale tym uzyskano bardzo wysoką wydajność, która wynosi 6,5 tony węgla na górnika.

Z poważnymi nadwyzkami wykonuje dzienne zadania wydobywcze kop. „Janina”. — Dzienny wzrost wydobywania węgla o 14,5 proc., jaki przewidywała założenia styczniowego planu, nie zaskoczył górników.

Do zwiększenia wydobywania załoga tej kopalni była dobrze przygotowana. Cykliczność robót wprowadzono na wszystkich ścianach.

Przeszło 30 wagonów z ponadplanowo wydobytych przez górników kop. „Janina” węglem skierowanych zostało do kolejnictwa oraz na wieś dla chłopów województwa: rzeszowskiego i kieleckiego.

CZY WIECIE, ŻE...

...najlepszym i najoszczędniejszym gospodarzem surowców w polskim przemyśle obuwianym jest zespół nr 413 w Południowych Zakładach Obuwia w Chelmku. W ciągu IV kwartału 1955 r. zespół ten zaoszczędził 4.882 m kw. skóry, produkując przy tym najlepsze i najestetyczniejsze cholewki do butów.

Kraków gości przyjaćiel

Z pobytu turystów radzieckich w Polsce

W Polsce bawią obecnie dwie 35-osobowe grupy turystów ze Związku Radzieckiego. Są to już czwarta i piąta kolejne wyprawki z ZSRR, bawiące w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy.

W jednej z 35-osobowych grup turystów większość stanowią filmowcy, operatorzy filmowi oraz nauczyciele i robotnicy. W czasie pobytu w Polsce organizatorzy wycieczki uwzględnił specjalne zainteresowania gości — zorganizowano w Warszawie szereg spotkań z przedstawicielami naszej kinematografii, pokaz filmowy itp. W czasie pobytu w Krakowie — mieście zabytków — turyści radzieccy zwiedzili m. in. Wawel, wystawę rzeźb Wita Stwosza, Uniwersytet Jagielloński, Muzeum Narodowe w Sukiennicach i Muzeum Etnograficzne.

Goście radzieccy zwiedzili również kopalnię soli w Wieliczce oraz teren byłego hitlerowskiego obozu śmierci w Oświęcimiu. Wobec żywego zainteresowania gości radzieckich budową pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta — Nowej Huty zorganizowano tam wycieczkę, w czasie której turyści radzieccy zwiedzili również Kombinat im. Lenina.

Wyniki:
1. Mar'a Kowalska (Polska) — 123,1 sek (68,6 i 54,5),
2. Colliard (Szwajcaria) — 123,2 (69,5 i 53,7),
3. Mead-Lawrence (USA) — 123,4 (69,5 i 53,9),
4. Eerihod (Szwajcaria) — 123,5 (71,3 i 52,2),
5. Hother (Austria) — 123,9 (68,4 i 54,5),
6. Noris-Ermy (Francja) — 125,4 (69,1 i 56,3).
(Dalsze wiadomości i wyniki na str. 2).

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, sobota 7, niedziela 8 stycznia 1956 r. Nr 6 (2277)

Po wyborach we Francji

Jedynie rząd Frontu Ludowego daje w obecnych warunkach gwarancję trwałości

Guy Mollet i Mendes-France

dążą do stworzenia „rządu mniejszości“

Powrót polskiej delegacji rządowej z Berlina

WARSZAWA

6 bm. powróciła z Berlina do kraju delegacja rządowa PRL, która brała udział w uroczystościach z okazji 80-tej rocznicy urodzin Prezydenta NRD Wilhelma Piecka. Delegacji przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. W skład delegacji wchodził: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Franciszek Jóźwiak-Witold, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa, przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu Hilary Chelchowski, sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski, członek KC PZPR i sekretarz CRZZ Zofia Wasilkowska. Członkiem delegacji był również ambasador PRL w NRD Stanisław Albrecht.

Na dworcu głównym w Warszawie powracającą delegację powitali: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, członkowie Rady Państwa oraz wyżsi urzędnicy Kancelarii Rady Państwa, Urzędu Rady Ministrów i MSZ.

Delegację powitał również ambasador NRD w Polsce Stefan Heymann.

Po spotkaniu przywódcy SFIO Guy Molleta i Mendes-France'a utworzenie rządu „Jedności narodowej” jak pragnęliby tego Faure i inni członkowie dawnej większości, zdaje się być w najbliższej przyszłości wykluczone — tak ujmuje komentarz agencji AFP bilans dotychczasowych rozmów między przywódcami głównych ugrupowań burżuazyjnych. „Front republikański”, któremu patronują Mendes-France jako przywódca jednego z dwóch odłamów partii radykalnej oraz przywódca socjalistów francuskich Guy Mollet, deklaruje gotowość utworzenia rządu mniejszości. Rząd ten zaproponowałby program-minimum, który zawierałby dwa główne punkty: 1) uregulowanie problemu algierskiego, 2) przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej w tym sensie by przywrócić przedwojenny większościowy system głosowania w drobnych okręgach wyborczych (arrondissements).

Perspektywa powstania takiego rządu nie wzbudziła jednak entuzjazmu wśród ugrupowań ciążących do byłego premiera Faure'a, które lansują swój własny, nieco obszerniejszy program i nie tań swego niezadowolenia. Wobec porozumienia Mendes-France — Guy Mollet, którzy oświadczyli, że podejmą się sformowania rządu bez udziału stronniostwa prawicy, należałoby do dotychczasowej koalicji rządowej, nie zanosi się w tej chwili na szerokie porozumienie między obu podstawowymi blokami burżuazji francuskiej, ponad granicami partyjnymi” jak nawoływała do tego prasa reprezentująca koncepcję Faure'a.

Fakt ujawnienia się tych trudności tuż po wyborach spotęgował zadania całej postępowej opinii publicznej w sprawie utworzenia rządu Frontu Ludowego, w którego skład mogliby wejść przedstawiciele partii komunistycznej — najsilniejszego dzisiaj stronnictwa francuskiego, SFIO, radykałów i innych ugrupowań lewicowych. Powstanie takiego rządu — stwierdza „LIBERATION” — odpowiadałoby głębokiemu pragnieniu większości wyborców francuskich.

W paraskich kolach politycznych stwierdza się, że rząd mniejszości pod egidą „frontu republikańskiego” mógłby istnieć co najwyżej przez pewien krótki czas, korzystając z niektórych sprawach z poparcia stronnictw prawicowych, a w innych sprawach licząc na poparcie lewicy. Jedynie rząd Frontu Ludowego dawałby w obecnych warunkach gwarancję trwałości. Toteż Claude Bourdet na łamach tygodnika „FRANCE - OBSERVATEUR” podkreśla w niedzielnym numerze, że „punkt ciężkości w Zgromadzeniu Narodowym przesunął się w lewo” i że przywódcy frontu republikańskiego nie powinni zajmować antykomunistycznego stanowiska.

CO PISZE PRASA „FRONTU REPUBLIKANSKIEGO“

Pisma popierające Mendes-France'a i Guy Molleta starają się mimo wszystko wywołać wrażenie „sukcesu” idei odrębnego „frontu republikańskiego”. Organ SFIO „POPULAIRE” pisze o „całkowitej identyczności poglądów” w łonie tego frontu i o „jedności prawdziwych sił lewicy” — bez komunistów... Dziennik ten zapewnia, że „nie chodzi tu o okolicznościowe przymiery wyborcze, które miałyby się rozlecieć natychmiast po głosowaniu”.

„EXPRESS” rzuca gromki frazes: „Front republikański jest gotów do rządzenia”.

„FRANC TIREUR” oświadcza: „Front republikański nie będzie prosił o żadne głosy, ale nie odrzuci również żadnych głosów... Gdyby przyjaciele Pignatelli i Faure'a odmówili mu poparcia, socjaliści i radykałowie zważyliby każdego kandydata prawicy”. Zdaniem dziennika, Guy Mollet i Mendes-France postawili parlament przed następującym dylematem: „całkowity impas albo rząd frontu republikańskiego”.

I ODPOWIEDZ PRASY FAURE'A

W prasie popierającej politykę dawnej większości zarysowała się z miejsca ostra opozycja przeciwko projektom rządu „frontu republikańskiego”. Pisma te piszą z ironią o widokach utrzymania się takiego rządu przy władzy. „Nie rządzi się rozporządzać 150 głosami na 627 — podkreśla „FIGARO”. Rząd frontu republikańskiego operowałby się na podwójnej grze: na zagrożeniu komunistom, że sprzymierzy się z prawicowym centrum i na zagrożeniu prawicowemu centrum, że przekształci się z frontu republikańskiego we Front Ludowy. „Jak taka formuła ma szansę powodzenia? Może na pewien czas, ale niewątpliwie nie na długo”.

W „AUREORE” czytamy: „Ta pierzcha narada wojenna dwóch szefów frontu republikańskiego przynosi rozczarowanie. Wynika z niej co najwyżej szczegółna koncepcja „rządu mniejszościowego”. Jak taki rząd mógłby się utrzymać? Przy jakim poparciu? Jak długo? W jaki sposób ludzie tak doświadczeni, jak byłby premier i były minister, mogą przewidywać tak słabą kombinację?”

JEDYNYM LOGICZNYM WYJŚCIEM — RZĄD FRONTU LUDOWEGO

„Podczas wyborów uzyskała przewagę lewica, a zatem lewica powinna rządzić” — podkreśla centralny organ

Przeszło 2500 młodych lekarzy rozpoczęło w 1955 pracę w lecznictwie

WARSZAWA

Przeszło 2500 młodych lekarzy rozpoczęło w roku ubiegłym pracę w szpitalach, ośrodkach zdrowia, przychodniach i innych placówkach lecznictwa otwartego i zamkniętego. Ponadto wielu absolwentów akademii medycznych skierowano do kolejowej służby zdrowia, do lecznictwa wojskowego, a także do zakładów przemysłu farmaceutycznego. W roku 1955 w miastach i wsiach Polski rozpoczęło również pracę ok. 1300 lekarzy stomatologów i przeszło 700 farmaceutów. Ogółem w ciągu Planu 6-letniego akademie medyczne opuściło przeszło 23 tys. lekarzy medycyny. Obecnie na każde 10 tys. mieszkańców naszego kraju wypadła 7 lekarzy tj. niemal dwukrotnie więcej, niż przed wojną.

STATEK „OB” DOTARŁ DO ANTARKTYDY

MOSKWA
Główny Urząd Północnej Drogi Morskiej otrzymał radiogram komunikujący, że statek „Ob” dotarł do brzegów Antarktydy.

Radiogram z pokładu drugiego statku radzieckiego „Lena” podaje, że marynarze radzieccy zbliżają się do portu Capetown.

Załoga Huty im. Lenina przed dyskusją nad 5-latką

W Hucie im. Lenina załoga pionu Głównego Mechanika przygotowuje się do dyskusji nad zadaniami planu 5-letniego. W tym celu powołano szereg komisji, które natychmiast przystąpiły do pracy.

Komisja postępu technicznego i wykorzystania mocy produkcyjnej opracowała plany wprowadzenia najnowocześniejszych metod pracy, celem przedterminowego wykonania planu 5-letniego.

Komisja inwestycji przedłożyła plan doinwestowania zakładów dla zlikwidowania wąskich przekrojów oraz wprowadzenia agregatów nowej techniki, co pozwoli na szybsze i tańsze wykonywanie produkcji.

Komisja kosztów własnych zapoznała załogę z tym, jak kształtowały się koszty własne w poszczególnych wydziałach w ciągu Planu 6-letniego i co należy uczynić w planie 5-letnim, aby oraz taniej produkować.

Komisja BHP na podstawie zdobytych doświadczeń wykazała co należy uczynić w tej dziedzinie, aby podnieść na wyższy poziom warunki BHP.

Komisja pracy i płacy miała za zadanie ustalenie zasad regulowania wszystkich pracowników w zależności od ich kwalifikacji, wykonywanej pracy i warunków, w jakich ją wykonują.

Komisje propagandy pod kierunkiem najbardziej aktywnych pracowników przygotowały w wydziałach punkty informacyjne. W każdym punkcie znajduje się książka, do której pracownicy z wszystkich wydziałów pionu Głównego Mechanika wpisują swe uwagi na temat możliwości produkcyjnych swoich wydziałów. Obok punktów znajdują się „błyskawice” mówiące o wprowadzeniu nowych urządzeń, uzupełnieniu istniejących, o poprawie warunków BHP oraz o wzroście wskaźników techniczno-ekonomicznych. We wszystkich wydziałach pionu Głównego Mechanika przeprowadzono przez radiowęzły szereg pogadek z załogą na temat dyskusji.

(Dokończenie na str. 2)

Depesza przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego do przewodniczącego Komitetu Suwerenności Sudanu

Do Jego Ekscelencji Pana Abdel Fattah el Maghrabi przewodniczącego Komitetu Suwerenności Sudanu

CHARTUM

Z okazji historycznej dla narodu sudańskiego chwili ogłoszenia niepodległości Sudanu, przesyłam narodowi sudańskiemu, Komitetowi Suwerenności Sudanu i Waszej Ekscelencji osobiście najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy przyjaźni od narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz ode mnie osobiście. Naród polski śle narodowi sudańskiemu gorące życzenia utrwalenia swej suwerenności państwowej i wszechstronnego, pokojowego rozwoju.

ALEKSANDER ZAWADZKI
przewodniczący
Rady Państwa
Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej

*

W związku z ogłoszeniem niepodległości Sudanu, chargé d'affaires a. i. PRL w Egipcie W. Paszkowski przesłał rządowi sudańskiemu za pośrednictwem przedstawiciela Sudanu w Kairze notę zawiadamiającą, iż rząd polski uznaje państwo Sudan.

Budujemy SOCIALISTYCZNĄ WIEŚ

4 stycznia w Kalinie Wielkiej...

Ważna nowa deklaracja poszerzała wyłom w indywidualnej dotąd wsi. Każdy akces do zespołowej gospodarki opłacony był ceną wysiłku agitatorów, poprzedzony wieloma rozważaniami snutymi przez gospodarzy do tychczas indywidualnie chłopów, snutymi bądź w towarzystwie aktywistów bądź samotnie, w pojedynczych rozmowach i na zebraniach.



Henryk WESOŁOWSKI podpisuje statut Spółdzielni

tyczących zespołowego działania w Chodowie.

Trzeciego dnia po wycieczce (4 bm.) niewielką izbę Gromadzką Rady w Kalinie Wielkiej (pow. Miechów) wypełnili szczerze nie chłopi — zdecydowani na przystąpienie do spółdzielni i ci, których przywiodła ciekawość. Szeroko, obesznie mówili o Chodowie uczestnicy wycieczki.

A potem...
— Wicie co? Jest już nas tyle, że możemy zorganizować spółdzielnię i wybrać zarząd. Ja bym proponował pierwszy typ, bo najlepiej odpowiada naszym warunkom.

„Chwyciła” propozycja Henryka Wesołowskiego. Jednocześnie wybrano go na przewodniczącego zebrania, które potoczyło się teraz szybkim tempem.

— Odczytać statut?

— Znamy, znamy — odpowiedzieli zebrani. Z uwagą czekali natomiast na odczytanie nazwisk gospodarzy, którzy podpisali statut. Interesowała ich zwłaszcza postawa Henryka Wesołowskiego. Wiadomo było, że deklarację podpisał, ale statutu jeszcze nie. Jak postąpi w decydującym dla powstania spółdzielni momencie?

(zg)



Jawnie, podniesieniem ręki w górę dokonują spółdzielcy wyboru członków zarządu

Fot. A. Piotrowski

Po wyborach do Zgromadzenia Narodowego

Prasa amerykańska nie zaprzestaje pogrozek pod adresem Francji

NOWY JORK
Przeżona wynikami wyborów we Francji i wściekła z powodu sukcesu sił postępu prasa amerykańska nie ośmieliła się przed pogrozkami pod adresem Francji, że USA przestaną się liczyć z nią jako z wielkim mocarstwem.

Tak na przykład komentator „NEW HERALD TRIBUNE” Talbert pisze, że „wyniki wyborów we Francji w połączeniu z niedawnymi wydarzeniami we francuskiej Afryce północnej wstrząsnęły od podstaw strukturą europejską NATO”.

Autor artykułu uważa, że „wyniki te „muszą niewątpliwie do szerokiej rewizji strategii Zachodu wobec Europy”.

Napomniawszy o planach brutalnego nadejścia na Francję, Talbert grozi jej

„reprezjami zważając na drodze u-mocnienia sił zbrojnych państwa francuskiego”.

W zakończeniu Talbert oświadcza, że Pentagon (Ministerstwo Wojny USA) liczy na to, że Faure i Mendes-France sformują „silny rząd centrum”.

Korespondent waszyngtoński „DAILY NEWS” O'Donnel zwraca uwagę, że „wybory francuskie zadają cios trzem najważniejszym organom rządowym USA. Oszłomili tak daleko gó-dniwyi zwycięzca Departamentu Stanu, — pisze autor — że dotychczas zachowywał całkowite milczenie.

W Pentagonie zawodowi wojskowi, którzy zawsze z pewną podejrzliwością odnosili się do poglądów Departamentu Stanu, że można kupować lojalnych sojuszników za dolary, chodzą z ponurą miną, są zaniepokojeni i także nie o-twierają ust”.

O'Donnel dodaje wreszcie, że wyniki wyborów we Francji zadały również silny cios kołom kongresowym.

Korespondent paryski „NEW YORK TIMES” — Callender — powtarza pogroźki wysuwa-ne przez pewne koła, że nie zbawi się Francja jej roli wielkiego mocarstwa. Pisze on m. in., że

„jeśli problemy wewnętrzne polityczne Francji pozostaną nierozwiązane, to nie może ona chyba liczyć na to, że stała sięby wymieniana jako członek „wielkiej trójki” mocarstw zachodnich”.

Nauczyciele z Orleanu prze-słały gratulacje nowym depu-towanym swego okręgu — ko-munistom, socjalistom i radykałom — i w powołanej uchale wyrażili nadzieję, że zapoczątkowana zostanie rychno polityka Frontu Ludowego.

Do redakcji „HUMANITE” napływają masowo depesze i listy z życzeniami i z żądania-mi utworzenia wspólnego frontu lewicy francuskiej.

Możliwość wcześniejszego zwolnienia Zgromadzenia Narodowego

W piątek rozszły się pogłoski, że prezydent Coty może zwołać nowe Zgromadzenie Narodowe na sesję nadzwyczajną wcześniej, niż miało to nastąpić, a więc przed 10 stycznia. Wprawdzie konstytucja przewiduje, że nowe Zgromadzenie powinno zebrać się „w trzech odcinkach po wyborach”, ale eksperci oświadczenia, że jest to możliwe, „szerzej interpretacji” tego postanowienia. Wcześniejszego zwolnienia sesji domagają się zwia-szcza socjaliści. Żądają oni, by Zgromadzenie zebrało się około 8 stycznia dla omówienia sprawy Algieru i innych zagadnień.

Bunt chłopów w Kolumbii

NOWY JORK
Jak donosi z Bogoty (Kolumbia) agencja Associated Press, w departamencie Tolima przybrał ostatnio na sile antyrządowy ruch ludności wiejskiej.

W dniu 20. ponad 600 chłopów-partyzantów dokonało napadów na instytucje rządowe w miastach departamentu. Agencja podaje, że przeciwko uczestnikom ruchu chłopięgo skierowano żołnierzy i żandarmerię.

Dymisja premiera Kambodży

HANOI
Dnia 4 bm. dotychczasowy premier Kambodży, eks-król Norodom Sihanouk ustąpił ze swego stanowiska na rzecz Cun Cing Suna z Lu-dowej Wspólnoty Socjalistycznej (partia rządząca posiadająca prawie 100 proc. mandatów w obecnym parlamencie). Nowy premier obejmie również tekie ministra spraw wewnętrznych.

Wzrost bezrobocia w Niemczech zachodnich

BERLIN
Jak podaje agencja ADN, liczba bezrobotnych w Niemczech zachodnich, według danych z 31 grudnia ub.r. wzrosła w ciągu grudnia o dalszych 443.028 osób i wynosi obecnie ponad milion osób. Około 690 tys. bezrobotnych to mężczyźni — bezrobotnych kobiet jest około 356 tys.

Najwięcej bezrobotnych jest wśród robotników budownic-twa przemysłowego, rolnictwa i leśnictwa, pracowników fabryk krawieckich, włókienniczych, przemysłu spożywczego, przemysłu metalowego, a tak-

że wśród pracowników handlu hurtowego i detalicznego.

Najbardziej wzrosła liczba bezrobotnych w Bawarii. Znaczenie wzrosło także bezrobocie w Berlinie zachodnim. Według danych opublikowanych przez senat zachodnio-berliński, w dniu 4 bm. liczba oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych w Berlinie zachodnim wzrosła w grudniu ub. r. o 14.706 osób. Obecnie w Berlinie zachodnim jest ok. 139.845 bezrobotnych. Najwięcej robotników pozostaje bez pracy w budownictwie — w mieście krawieckim.

Otwiadając się żarliwie za odbudowę Wehrmachtu i wlaściwym go do NATO, Slessor nie kłepował się niczym kre-słać perspektywę przekształce-nia Niemiec zachodnich, pod-czas ewentualnej wojny w „pustynię radiolokacyjną”.

„Stosowanie bomby atomowej

Wielmożna Republika Demokratyczna prowadzi szeroką akcję w celu likwidacji analfabetyzmu. Dziennik „Nian Dan” informuje, że w samej tylko strasie Ta-Ngan obejmującej prowincję Bak-Nin, Vin-Fuk, Bak-Zian ukończyła wiosną 1955 roku kursy wyższego i niższego stopnia 96.392 osoby, zaś jesienią roku ub. — 138.215 osób. W porównaniu z rokiem 1954 liczba absolwentów ta-kich kursów wzrosła o 119.625 osób.

Wielmożna Republika Demokratyczna prowadzi szeroką akcję w celu likwidacji analfabetyzmu. Dziennik „Nian Dan” informuje, że w samej tylko strasie Ta-Ngan obejmującej prowincję Bak-Nin, Vin-Fuk, Bak-Zian ukończyła wiosną 1955 roku kursy wyższego i niższego stopnia 96.392 osoby, zaś jesienią roku ub. — 138.215 osób. W porównaniu z rokiem 1954 liczba absolwentów ta-kich kursów wzrosła o 119.625 osób.

Z pohytu prezydenta Tito w Abisynii

Pobyt prezydenta J. Tito w Egipcie poprzedził wizytę przyjaźni w Abisynii. Na zdjęciu: prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii J. Tito i cesarz Abisynii Haile Selassie.



Niezadowolone w Anglii z polityki rządu Edena

Komentator agencji Reutersa pisze, że „w prasie angielskiej różnie niezadowolone z polityki i decyzji rządu Edena, dotyczących wydarzeń w kraju i za granicą”.

Jeżeli wynika z komentarza agencji, panujące w kraju niezadowolenie z działalności rządu w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej zmusza nawet prasę konserwatywną do wysuwania krytycznych uwag pod adresem obecnego gabi-netu.

„Krytykują wszystkie dzien-niki — pisze komentator — począwszy od takich poprzed-nio wiernych zwolenników rządu Edena, jak np. „Daily Telegraph and Morning Post”, „Daily Mail”, „Daily Express” i „Daily Mirror”, a kończąc na lewicowych dziennikach, jak „Daily Herald” i „Daily Mirror”.

Dotychczas tylko je-den dziennik popiera premie-ra — jest to „Yorkshire Post”, uważany za łubę samego Edena”.

Zdaniem komentatora „wielkość krytyki” uważa, że „Anglia popierała powzięte błędy na Srodkowym Wschodzie i że odwróciła się od rzeczywistości”. Komentator daje do zro-zumienia, że w szczególności zmianami politycznymi wokół taj-fry dostaw broni przez Anglię dla krajów Srodkowego Wschodu wywołał „pożrż pow-szechnego niezadowolenia z polityki rządu”.

„Wyraża się także niezado-wolenie z metod, jakimi rząd chce rozwiązać wewnętrzne

problemy finansowe — pisze dalej komentator agencji Ru-tera — wó'u obawia się wzro-słu cen oraz inflacji”.

Komitet parlamentarny Labour Party domaga się debaty nad sprawą brytyjskich dostaw broni na Srodkowy Wschód

LONDYN
Pod przewodnictwem Gaitskella odbyło się 5 stycznia posiedzenie komitetu parlamen-tarnego partii Labourystów-skiej z tzw. „gabinetu cieniów”, na którym omawiano sprawę tajnych dostaw angielskich materiałów wojskowych do krajów Srodkowego Wschodu. Sprawa ta, jak wiadomo, wywołała skandal polityczny w Anglii. Komitet poparł żądanie przywódcy partii Labourystów-skiej Gaitskella, by odbyć debatę w parlamencie jeszcze przed wyjazdem premiera Edena na Srodkowy Wschód. Wyjazd na nastąpi 25 stycznia, a więc drugiego dnia po zebraniu się parlamentu.

Rząd, jak wiadomo, odrzucił uprzednio wniosek opozycji Labourystowskiej, by zwołał wcześniej parlament dla omó-wienia problemu angielskich dostaw broni do krajów Sro-dkowego Wschodu.

Starcie na granicy egipsko-izraelskiej

LONDYN
Jak donosi agencja Reutersa, w dniu 6 bm. w godzinach rannych doszło do wymiany ognia między patrolami izraelskim i patrolami egipskim w okolicy strefy zdemilitaryzowanej. Według oświadczenia izraelskiego rządu wojsko-wego, strat w ludziach nie było.

Wojowniczy marszałek lotnictwa brytyjskiego

Oslabienie napięcia międzynarodowego, polegający się głos naródów, które domagają się zakazu broni masowej zagłady oraz zakazu wojen doprowadziły do wściekłości zwolenników polityki wojny.

I tak, marszałek lotnictwa brytyjskiego — Slessor prze-mawiając 4 stycznia w Dues-seldorcie, zdecydowanie po-tępił żądanie naródów za-kazu broni masowej za-głady. „Nigdy nie będziemy mogli i nie mamy prawa — wołał ten wojowniczy marsza-lek — popadnąć się z zakazem broni atomowej i taborowej, gdyż jest ona naszym głównym atutem”.

Slessor obrzucił obelgami angielską opinię publiczną, która po genewskiej konferen-cji szefów rządów czterech mocarstw zaczęła domagać się zakazu broni atomowej. Slessor określił propozycję deputowa-nych do Izby Gmin, aby został skrócony termin służby wojskowej, jako „niebezpieczną”.

Wychwalając „małe wojny”, marszałek uznał za punkt ciężkości takich wojen Daleki Wschód i wysłepował za sto-sowanie broni atomowej w tych „małych wojnach”.

„Wobec wyników wyborów we Francji — oświadczył da-lej Slessor — jeszcze większego znaczenia nabiera szybkie utworzenie ugrupowania zachodnio-niemieckiego”.

Otwiadając się żarliwie za odbudowę Wehrmachtu i wlaściwym go do NATO, Slessor nie kłepował się niczym kre-słać perspektywę przekształce-nia Niemiec zachodnich, pod-czas ewentualnej wojny w „pustynię radiolokacyjną”.

„Stosowanie bomby atomowej

Wielmożna Republika Demokratyczna prowadzi szeroką akcję w celu likwidacji analfabetyzmu. Dziennik „Nian Dan” informuje, że w samej tylko strasie Ta-Ngan obejmującej prowincję Bak-Nin, Vin-Fuk, Bak-Zian ukończyła wiosną 1955 roku kursy wyższego i niższego stopnia 96.392 osoby, zaś jesienią roku ub. — 138.215 osób. W porównaniu z rokiem 1954 liczba absolwentów ta-kich kursów wzrosła o 119.625 osób.

Wielmożna Republika Demokratyczna prowadzi szeroką akcję w celu likwidacji analfabetyzmu. Dziennik „Nian Dan” informuje, że w samej tylko strasie Ta-Ngan obejmującej prowincję Bak-Nin, Vin-Fuk, Bak-Zian ukończyła wiosną 1955 roku kursy wyższego i niższego stopnia 96.392 osoby, zaś jesienią roku ub. — 138.215 osób. W porównaniu z rokiem 1954 liczba absolwentów ta-kich kursów wzrosła o 119.625 osób.

Rokowania to jedyna droga rozwiązania istniejących sporów

Wspólna deklaracja jugosłowiańsko-egipska

BELGRAD
Jak podaje agencja Tanjug, minister spraw zagranicznych Jugosławii Koca Popovic od-czytał na konferencji prasowej w Kairze 5 stycznia wspól-ną deklarację jugosłowiańsko-egipską. Deklarację tę podpisa-li prezydent Jugosławii Tito i premier Egiptu Nasser po zakończeniu rozmów.

Obaj szefowie rządu stwierdzają, że po wznowieniu roz-mów rozpoczętych w lutym 1955 roku, dokonali oni wy-miany poglądów na sytuację międzynarodową, w tym rów-nież na sytuację na Srodko-wym Wschodzie i w południo-wej części Europy, oraz omó-wili sprawę zaciśnięcia sto-sunków między Egiptem a Jugoslawią. Rozmowy dotyczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, co charakteryzuje przyjazne sto-sunki między oboma krajami.

Deklaracja głosi, że prezydent Tito i premier Nasser z zado-woleniem stwierdzili zgodność poglądów na konkretne pro-bblemy obecnej sytuacji mię-dzynarodowej.

Obaj politycy uważają, że niebezpieczeństwo wojny zmniejszyło się i daje się zau-ważać ogólna poprawa sytu-acji. Jednakże następstwa „zimnej wojny” wciąż jeszcze dają się odczuć w określonych rejonach świata i wywołują wzrost napięcia. Wszelkie wysiłki zmierzające do osłabienia napięcia rozszerzają podstawę do rokowań i porozumienia — jedyną drogą rozwiązywania istniejących sporów. Prezydent i premier oświadcza-ponownie, że ich kraje prowa-dzą politykę nieuczestnicze-nia w jakichkolwiek sojuszach.

Deklaracja podkreśla, że można utrwalić pokój jedynie w drodze współpracy we wszystkich dziedzinach na podstawie niezależności i całkowitej równości praw wszyst-kich krajów zgodnie z zasadami zaaprobowanymi przez konferencję krajów Azji i Af-ryki w Bandungu.

Ludność Maroka walczy o niepodległość

PARYŻ
Ludność Maroka hiszpań-skiego żąda zniesienia reżimu „protektoratu” i przyznania krajowi niepodległości.

Pod hasłem zjednoczenia Ma-roka, które obecnie podzielone jest na trzy strefy — fran-cuska, hiszpańska i między-na-rodowa odbyła się ostatnio w mieście Melilla potężna de-monstracja. W rejonie tym proklamowali strajk kilka tysię-cy górników kopalni rudy że-laza. Strajkujący żądali pod-wyżki płac oraz przyznania krajowi niepodległości.

Sukcesy Indii w realizacji planu pięcioletniego

DELHI
Minister aprowizacji i rolnictwa Indii A. P. Dżain, prze-mawiając przez radio, oświadczył, że w kwietniu br. zakończona zostanie realizacja pierwszego planu pięcioletniego. Obecnie opracowuje się drugi plan pięcioletni. Wykonanie zadań pierwszego pięcioletnia przyczyniło się do rozwoju gospodarki Indii.

Produkcja zboża wzrosła z 59 milionów ton w 1950-1951 roku gospodarczym do 65,3 mil-ionów ton w roku 1954-1955, na to można zmniejszenia importu artykułów spoży-wczych z 4,7 milionów ton na bo-netaku realizacji planu do 0,77 milionów ton w roku 1955. Wzrosła znacznie również pro-dukcja roślin technicznych.

Obrzynie znaczenie dla ro-zwoju rolnictwa Indii miała bu-dowa licznych urządzeń nawa-dniających i odwadniających, stosowanie nowych metod u-prawy oraz maszyn rolniczych.

A. P. Dżain wskazał że waż-nymi środkami umocnienia ek-onomiki narodowej są racjo-nalna gospodarka leśna oraz melioracja.

Kończąc przemówienie A. P. Dżain oświadczył, że osiągnię-cia rolnictwa Indii, stworzyły podstawy dla szerszego rozwo-ju nie tylko rolnictwa lecz również innych dziedzin gospo-darki kraju.

Poważne sukcesy w realizacji pierwszego pięcioletnia Indii od-niosły zakłady budowy paro-wozów, wagonów pasażerskich i towarowych. Przewiduje się, że fabryka parowozów w Citarandzan wyprodukuje do końca pięcioletnia 337 parowo-zów zamiast 268 zaplanowa-nych. Zakłady wagonów pasa-żerskich miały według planu dostarczyć 4.700 wagonów. Li-czba ta zostanie powiększona o około 320. Produkcja wagonów towarowych wyniesie 45.000 wobec 30.000 zaplanowanych.

Delegacja kobiet NRF w Moskwie

MOSKWA
5 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie Antyfaszystow-skiego Komitetu Kobiet Ra-dzieckiej delegacja kobiet Nie-mieckiej Republiki Federalnej na czele której stoi prof. K. M. Fassbinder.

Delegacja zwiedzi zakłady przemysłowe, kołchozy, zakła-dy naukowe, instytucje kulta-rno-oświatowe oraz zapozna się z życiem kobiet radzieckich.

Rząd japoński uznał niepodległość Sudanu

Agencja Reutersa donosi z Tokio, że rząd japoński na swym pierwszym posiedzeniu w roku bieżącym postanowił uznać niepodległość Sudanu.

Spadek produkcji węgla w Wielkiej Brytanii

Ministerstwo Opalu i Ener-getyki ogłosiło komunikat stwierdzający, że w ciągu roku 1955 wydobycie węgla spadło w porównaniu z rokiem 1954 o 3.354.000 ton. Cała produkcja węgla w Wielkiej Brytanii w roku 1955 wynosiła 221.570.400 ton.

SPORT

Skoczkowie radzieccy rewelacja w Innsbrucku

Międzynarodowy otwarty konkurs skoków, rozegrany w piątek 6 bm. w Innsbrucku z udziałem zawodników ZSRR, Jugosławii, NRF, NRD, Austrii i Polski, zgromadził 45 skoczków. Konkurs zakończył się wielkim sukcesem zawod-ników radzieckich, z których aż 3 znalazło się w pierwszej szóstce. Skoczkowie ZSRR po-kazali elegancki styl, niena-ganna technikę oraz dużą pe-wność przy lądowaniu. Zwy-ciezza konkursu — Sakadze uzyskał najdłuższy skok —

79,5 wyrównując rekord sko-czni. Poziom zawodów był wy-soki.

Polacy zajęli dość odległe miejsca. Najlepszym był Da-niel-Grasienica, który zajął 17 miejsce. Sieckha był 23. Taj-ner 26. Węgrzyniewicz 35, a Wiczorek 37. Na usprawiedli-wienie należy dodać, że śnieg na skocznię został zwieziony dopiero na kilka godzin przed zawodami i uczestnikom do-zwolono oddać jedynie po 2 skoki treningowe.

Wyniki:
1. Sakadze (ZSRR) — nota 224 (skoki 79,5 i 74),
2. Glass (NRD) — nota 223 (skoki 76 i 73,5),
3. Bolkart (NRF) — nota 217 (skoki 75 i 70),
4. Siamow (ZSRR) — nota 213,5 (skoki 75 i 70),
5. Pold (Jugosławia) — no-ta 213,5 (skoki 74 i 69,5),
6. Kamiński (ZSRR) — no-ta 213 (skoki 74,5 i 69).

Zawody w Innsbrucku były ostatnią eliminacją skoczków niemieckich, którzy na igrzyska olimpijskie wystawiają wspólną reprezentację zło-żoną z zawodników NRF i NRD. Polacy w niedzielę 8 bm. weź-mą udział w Cortinie w otwa-rtych konkursach skoków o pu-char Campasy.

Wyjazd polskich kolarzy do Egiptu

Dnia 6 bm. udala się do E-giptu ekipa naszych kolarzy, którzy wezmą udział w III wy-siegu dookoła Egiptu. W skład drużyny polskiej wchodzi sa-mi młodzi zawodnicy — Gra-bowski, Komuniowski, Wic-kowski, Wiśniewski i Bugaj-ski.

Wyścig rozpoczyna się 12 stycznia i obejmuje 12 etapów łącznej długości 1.651 km.

Drużynnie polskiej towarzy-szą trener Wandor i mecha-nik Michalak.

Furman zwycięża na Krokwi

Na dużej Krokwi w Zakopa-nem odbył się w piątek 6 bm. otwarty konkurs skoków z udziałem 22 zawodników. Tym razem warunki śnieżne dopi-sały i skocznia była doskonale przygotowana. Konkurs odbył się w trzech punktowych se-riach.

Ze względu na to, że najlepsi skoczkowie przebywają obecnie za granicą, niewiele sobie obiecywano po konkursie. Tymczasem dostarczył on wid-zom wielkich przeżył. Zawo-dnik CWKS — Furman zado-monstrował styl, jaki dawno nie oglądano na Krokwi. Mimo krótkiego rozbiegu uzyskał on skoki — 68,5, 78 i 79 m. Dwa ostatnie skoki Furmana były

prawdziwym majstersztykiem, nie wiele dziwnego, że sędzio-wo dali jedną z najwyższych not za styl jakie kiedykolwiek uzyskano na Krokwi. Oczywi-ście przy Furmanie pozostali skoczkowie wypadli słabo, je-dnak trzeba przyznać, że nie-mal wszyscy oddali swe naj-lepsze skoki w tym sezonie.

Wyniki:
1. Furman (CWKS) nota 336,5 pkt. (skoki — 68,5, 76 i 79 m), 2. Wawro (CWKS) — 300,5 pkt. (64,5, 71,5 i 71), 3. Łatkowski (AZS) — 298,5 pkt. (62, 70 i 71,5), 4. Roj (AZS) — 291 pkt. (63, 61,5, 69 m), 5. Fortekci (AZS) — 291 pkt. (61, 69,5 i 70 m).

Doskonały wynik uzyskał Skrzypnik na 5000 m w Zakopanem

W Zakopanem zakończył się 6 bm. trójmecz łyżwiarski Gwardia — CWKS — Stal.

Zawodnik Gwardii — Skrzy-pnik uzyskał na 1500 m — 2.28,0 a na 5000 m — 8.53,8. Ten ostatni rezultat jest lepszy od wyników jakie osiągnęli ostatnio na zawodach w Moskwie wszyscy zawodnicy CSR i Węgier zaliczający się do czołówek europejskiej. Oba rezultaty Skrzypnika są naj-llepszymi wynikami jakie uzyskali dotychczas Polacy na lo-dowiskach w kraju.

Trójmecz zakończył się prze-konywającym zwycięstwem Gwardii — 1822,881 pkt przed CWKS 1855,441 pkt i Stalą — 1937,006 pkt.

Indywidualnie wśród kobiet (łącznie za cztery biegi) naj-llepsza była Niemczyk (CWKS) 8.53,8, 2) Taltka — 9.04,0, 3) — 240,717 pkt przed Morzy-cką (Gwardia) — 248,217 pkt i 14-letnią juniorką Gwardii Brymas — 249,406 pkt.

W konkurencji mężczyzn zwyciężył Skrzypnik (Gwar-dia) — 204,830 pkt przed ko-legami klubowymi — Taltką — 206,334 pkt i Nykiem — 210,453 pkt.

Wyniki:
Kobiety — 1000 m 1) Niem-czyk (CWKS) — 1.58,3, 2) Mo-ryzcka (Gwardia) — 1.58,6, 3) Brymas (Gwardia) — 2.01,3. 3000 m 1) Niemczyk (CWKS) — 6.21,6, 2) Mo-ryzcka — 6.39,1.

Mężczyźni — 1500 m — 1) Skrzypnik (Gwardia) — 2.28,0, 2) Taltka (Gwardia) — 2.29,6, 3) Nykel (Gwardia) — 2.30,7. 5000 m — 1) Skrzypnik — 8.53,8, 2) Taltka — 9.04,0, 3) Grzybczyk (Gwardia) — 9.21,3.

Niespodzianki w drugiej lidze bokserskiej

Kolejna runda spotkań II li-gi bokserskiej przyniosła kilka niespodzianek. O najwięk-szą postarała się Cracovia, wy-grywając na własnym ringu z przedownikiem I grupy — Paławagiem Wrocław. Dobrze spisała się również Sparta Ziębice, która na „gorącym” terenie śląskim zremisowała ze Stalą Łabędą.

Wyniki: I grupa — Concor-dia Piotrków — Budowlani Warszawa 9:11, CWKS Byd-goszcz — ŁKS Łódź 17:3, Gwardia Opole — Stal Mie-lec 8:12. W tabeli prowadzi CWKS Bydgoszcz 15,5 przed Paławagiem 15,5 i Budowlany-mi Warszawa 13,5.

II grupa: Stal Łabędy — Sparta Ziębice 10:10, Stal Ra-dom — Włóknarz Kalisz 12:3, Gwardia Łódź — Budowlani Poznań 12:8, Gwardia War-szawa — Brda Bydgoszcz 12:8.

W tabeli prowadzi Gwardia Warszawa — 15,5, przed Stalą Radom 12,6 i Włóknierzem Kalisz 11,9.

Pięściarze Cracovii pokonali Paławag 11:9

W piątek pięściarze Cracovii pokonali w Krakowie wrocław-ski Paławag 11:9.

Wyniki walk (pięściarze Cracovii na pierwszym miej-scu):
Chmielek przegrał na pun-ktach ze Szluzemkiem, Białwierz uległ Fasse, Izbrandt wygrał na punkty z Jurdecko, Dominó pokonał Paide przez dyskwa-lifikację, pięściarz wrocław-ski ego, Leja przegrał z Jasko-wakiem, Golał uległ Sawic-emu, Blasiak przegrał z Munko, Kamiński II wygrał wysoko na punkty z Krupin-ekm II, Bała zwyciężył Krup-ńskiego I stosunkiem głosów 21, a Kamiński I pokonał Ma-larza.

Sędziowali w ringu — Ku-bak (Łódź), na punkty: Dzu-ra (Stalingrad), Sucharda i Warzyniak (Warszawa).

PIĘŚCIARZE KOLEJARZA KR. WAŁCZA O II LIGĘ
W niedzielę 8 bm. o godz. 17 w hali Gwardii przy ul. Reymonta rozegrane zostaną za-wody pięściarskie o wejście do II ligi między Spartą Koszalin a mistrzem krakowskiej klasy A — Kolarzem. Obie druży-ny wystąpią w swych najlep-szych składach.



26-letnia Szwedka May Britt od kilkunastu dni przebywa w Polsce, demonstrując na naszych lodowiskach e-keiowane tańce. Szwedzka łyżwiarka z zawodowa zakupiła małe szlucna lodowisko, które zmieści się na ciężarowym samochodzie. Lodowisko to pozostawia May Britt na oryginalnym występach w każdej miejscowości.

Jej występy cieszą się znuższe dużym powodzeniem (np. w Królewcu na lodowisko przybilo ponad 6000 widzów). Natwet w USA, gdzie istnieje szalona konkurencja, May Britt miała swój program w teatrze.

Polską jest zachęcająca oraz nadezwyczaj serdecznym przy-jęciem, z którym spotykała się tu na każdym kroku. Istnieje możliwość przyjazdu szwedzkiej łyżwiarki do Zakopanego w czasie Akademickich Mistrzostw Świata.

Fot. Bydliński

Hilary Minc

Pierwsze wnioski

Dnia 23 grudnia w Komitecie Centralnym PZPR odbyła się narada aktywna partyjnego. Pod koniec narady zabrali w dyskusji głos tow. H. Minc. Zamieszczamy fragment jego przemówienia, poświęcony niektórym wnioskowi z wykonania Planu Sześciolatniego.

NIE ma jeszcze pełnej oficjalnej oceny wyników planu 6-letniego. Wykonanie planu dobrego końca. Ostateczne wyniki wymagają podliczenia, wymagają sprawdzenia. Nie chodzi tu tylko o techniczną stronę sprawy. Ocena wyników planu 6-letniego nie może być zwykłym podsumowaniem cyfrowym. Wraz z zakończeniem planu 6-letniego zamyka się pewien okres w życiu narodu. Wymaga on głębszej, precy-

zyjnej oceny politycznej, oceny, która będzie zawierała nauki i doświadczenia, płynące z tego okresu, oceny, która powinna wyprowadzać wnioski z naszych osiągnięć i niedociągnięć, z powodzeń i z niepowodzeń. Takiej oceny jeszcze nie ma, taka ocena dopiero się wykuwa. Niemniej jednak — wstępnie, w sposób niepełny, o niektórych wynikach i wnioskach płynących z planu można już teraz powiedzieć.

niż mieliśmy w okresie 6-letni. Wyciągamy wnioski z doświadczeń, wyciągamy wnioski z faktu, że założenia planu 6-letniego w rolnictwie były wygórowane i odbiegały od faktycznych możliwości, realizacji, w skomplikowanym i trudnym okresie przejściowym.

Czy to wszystko? Czy nie można było osiągnąć więcej? Można było osiągnąć więcej, przy bardziej prawidłowej i szerszej polityce. Można było osiągnąć więcej przy lepszym uwzględnieniu bodźców materialnych w rolnictwie i bardziej konsekwentnym ich stosowaniu. Można było osiągnąć więcej przy bardziej energicznym i przedsięwziętym podjęciu poważnych naruszeń, oświe-
 rzadności w terenie, które wzmacniały wahaniami średniego chłopca i zniechęcały go do rozwijania produkcji. Jak wiadomo, uchwała grzyfka przyniosła zasadniczą poprawę w tej dziedzinie. Można było osiągnąć więcej przy lepszym dostosowaniu do lokalnych warunków systemu podatków i dostaw obowiązkowych. Przy lepszym stosowaniu wszystkich tych środków — można byłoby osiągnąć więcej. Oczywiście nie tyle ile zakładaliśmy. — Tę jednak nie osiągniemy i w końcu planu 6-

letniego mamy przemysł produkujący prawie 5 razy więcej niż przed wojną, a rolnictwo produkujące tylko o 8 proc. więcej. Jest to bardzo poważna dysproporcja. Będzie ona przysparzać poważnych trudności naszej gospodarce jeszcze w ciągu najbliższych lat.

Powstaje pytanie: czy nie można było uniknąć tej dysproporcji? Czy widząc, że rolnictwo nie rozwija się tak szybko, jak to było założone w planie, nie należało zastosować środków by doświadczać tempa rozwoju rolnictwa i przyspieszać rozwój przemysłu? Taka polityka byłaby nieusłuszna. Przede wszystkim pozbawiłaby kraj siły przemysłowej, albo zmniejszałaby jej siłę. W rolnictwie dążyć do podwyższenia, w przemyśle do podniżenia, to byłoby nieusłuszne. Wreszcie, polityka taka opóźniłaby wykucie instrumentów niezbędnych dla przebudowy wsi, a tego na zbity duży okres przeczekać nie można. Dlatego niesłuszne byłoby przyspieszanie tempa rozwoju przemysłu, niesłuszne byłoby równanie na rolnictwo.

Czy jest to dobrze, że dochody chłopów w ciągu 6-letniego rosną szybciej, niż dochody klasy robotniczej? Pewnie, można byłoby rozumnie dzielić dochód narodowy gdyby dochód narodowy dał się tak kształtować, jak figurki z plasteliny. Ale trzeba pamiętać o tym, że chłopstwo — to połowa narodu, że jest ono naszym sojusznikiem, że jest u nas dyktatorem proletariatu, a władza jest u nas robotniczo-chłopska. Trzeba też pamiętać o tym, że nie ma produkcji rolnej bez bodźców materialnych.

Spójrzmy raz jeszcze na całość wyników planu 6-letniego z punktu widzenia stopy życiowej. Niemal pół narodu — chłopstwo — uzyskało wzrost stopy życiowej. Nowi robotnicy, miliony ludzi, którzy zmienili miejsce pracy i z wsi przeszli do miast i ośrodków przemysłowych — uzyskali wzrost stopy życiowej. Robotnicy i pracownicy w ciężkim przemyśle — w większości uzyskali wzrost stopy życiowej. Równocześnie jednak mamy utrzymywanie w zasadzie na tym samym poziomie stopy życiowej lub niewielki wzrost — w większości pracowników w przemyśle lekkim, urzędników, robotników dźwigniowych itd. Co wynika z tych danych? Wynika z nich, że mimo niewykonania planu w rolnictwie, mimo konieczności poważnych inwestycji, mimo konieczności ponoszenia dużych

wydatków na obronę, uzyskany w ciągu 6-letniego dochód narodowy, może nie w pełni tak rozdzielić, jak byśmy chcieli, pozwolił jednak na podwyższenie stopy życiowej większości narodu. Czy to znaczy, że chcemy zadowolić się stanem istniejącym, że uważamy, iż można długo cierpieć pozostawanie w tym samym stanie, który przebiegał przez lata? Oczywiście nie. Trzeba zbierać siły, aby i te oddziały klasy robotniczej podciągnąć, aby stopniowo poprawić ich byt, podnieść ich płace.

O czym świadczy te wyniki? Świadczy o one o sile naszego ustroju, który przebiega i przez biurokrację i przez skostniałość, który przełamuje opór stawiane przez wroga działalności, który potrafi i o obronność kraju podnieść i przemysł potężny zbudować. A jednocześnie, na przekór wszelkim trudnościom, zmieniać na lepsze życie większości narodu.

I wreszcie, jeśli mowa o wynikach planu 6-letniego, jest jeszcze jeden wskaźnik, na który warto zwrócić uwagę, a którym można by określić jako wskaźnik życia i śmierci. To wskaźnik, który nie może zmniejszyć. W 1949 r. na tysiąc mieszkańców było 11,6 zgonów. To było na początku planu. W drugim kwartale 1955 r. wskaźnik ten obniżył się do 9,9 na tysiąc. Przed wojną wynosił on 14,1.

Nowy Sącz gościł przyjaciół ze Starej Lubowni

Przyjechali do nas do Nowego Sącza, w ostatni dzień starego roku — rewanżując się za wizytę, jaką w połowie grudnia złożyła delegacja powiatu nowosądeckiego w Starej Lubowni — pierwszym z grona polsko-czechosłowackiej powiatowej delegacji. Celem obu wizyt było nawiązanie kontaktów i omówienie — programu na Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, który przypada na okres od 9 do 16 stycznia br. Wizyta gości czechosłowackich przebiegała w bardzo serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Delegacja czechosłowacka poza Nowym Sączem odwiedziła również Stary Sącz, Krynki, Czerwą i Muszynę. Gościliśmy naszych przyjaciół przez trzy dni. Przewodniczący delegacji zapoznany o wrażeniach z wizyty, jak najpochlebniej wyrażał się o gościnności polskiej i zgłaszanym przyjazniu.

Goście czechosłowaccy opowiadali o swoich osiągnięciach kulturalnych i sportowych. W ich powiecie najbardziej rozpowсюżenią dyscypliną sportu jest piłka nożna, a reprezentacja kobieca siatkarek ze Starej Lubowni — mówili z dumą

— ma trzecie miejsce w Republice. Mówili również o swoim Domu Kultury, o bibliotece powiatowej liczącej 15.000 tomów, o punktach bibliotecznych na wsi, o jednodniowych stałych kinach — choć powiat jest bardzo mały, bo ma zaledwie 31 gromad — o zespołach artystycznych, kółkach teatralnych, o tym jak kultywują tradycje ludowe i folklor swego regionu.

Nawiązanie tych kontaktów pozwoliło na ustalenie niektórych punktów programu na okres Tygodnia Przyjaźni. 12 stycznia przyjeżdża do nas 60-osobowy młodzieżowy zespół pieśni i tańca ze Starej Lubowni. Przyjaciele czechy obiecali również przysłać narelaty na mistrzostwa powiatu nowosądeckiego, a w lutym hokeistów.

Powiat nowosądecki w tym samym czasie wysła również swoje zespoły artystyczne i sportowe do Czechosłowacji.

Trzydniowa wizyta naszych przyjaciół będzie na pewno początkiem coraz bliższych i serdeczniejszych kontaktów.

K. RAWICZ
korespondent

Produkcja przemysłu blisko 5 razy większa niż przed wojną

Jak zakończył plan 6-letni w przemyśle? Jeżeli przyjąć produkcję przemysłu socjalistycznego w 1949 r. za 100, to według obecnie przewidywanego wykonania (licząc tu się przewidywania i mogą jeszcze ulec zmianom) w 1955 r. produkcja przemysłu socjalistycznego wyniesie 281. Ponieważ plan 6-letni przewidywał osiągnięcie w produkcji przemysłowej w 1955 r. wskaźnika 258 w stosunku do roku 1949, znaczy to, że założenia planu 6-letniego w zakresie produkcji przemysłowej w globalnej wartości wykonamy w 100 proc. Oznacza to wzrost produkcji przemysłu do około 480 proc. w stosunku do okresu przedwojennego (r. 1937), czyli niemal pięciokrotnie.

Jak wynika z tych liczb, przemysł jako całość zadania planu 6-letniego wykonał z nawiązką. Nie znaczy to, że plan został wykonany we wszystkich gałęziach przemysłu, we wszystkich asortymentach. Na szeregu odcinków produkcji przemysłowej, w szeregu asortymentów nie wykonano zadań planu. Niektóre odcinki przemysłu pozostawały w tyle, inne znowu znacznie przekraczały zadania planu. Wyniki są więc nierówne. W niektórych gałęziach przemysłu, w niektórych asortymentach, plan 6-letni został wykonany z nawiązką, w innych natomiast w tym samym stopniu, w jakim został wykonany przed wojną.

W rezultacie osiągnięliśmy: — **PO PIERWSZE**, względnie wysoki jak na nasz kraj poziom produkcji przemysłowej — i to zarówno w przemyśle ciężkim jak i w przemyśle lekkim. Parę przykładów: stal wytwarzamy obecnie 3 razy więcej niż przed wojną, węgiel kamienny — 2,5 raza więcej, niż przed wojną, energię elektryczną — niemal 5 razy więcej, niż przed wojną, maszyn i narzędzi rolniczych — 10 razy więcej, niż przed wojną, papieru — niemal dwa razy więcej, niż przed wojną, tkanin bawełnianych z górą 2 razy więcej, niż przed wojną, cukru z górą 2 razy więcej, niż przed wojną.

Tych kilka liczb obrazuje względnie wysoki poziom produkcji przemysłowej osiągnięty przez nas w roku 1955 w wyniku realizacji planu 6-letniego.

— **PO DRUGIE**, w okresie planu 6-letniego stworzyliśmy szereg nowych gałęzi przemysłu, jak np. przemysł samochodowy, traktorowy, ciężkich obrabiarek, akroformy, lotniczy, szereg gałęzi przemysłu obronnego. Stworzyliśmy szereg nowych gałęzi przemysłu i osiągnęliśmy nową, wyższą bazę techniczną.

— **PO TRZECIE**, w rezultacie wykonania planu 6-letniego stworzyliśmy mocną podstawę nie tylko dla dalszego rozwoju przemysłu, ale także dla rozwoju innych dziedzin gospodarki narodowej: budownictwa, komunikacji, transportu, a przede wszystkim dla rozwoju produkcji rolnej na bazie socjalistycznej przebudowy wsi.

— **PO CZWARTE** — plan 6-letni nie tylko dał nam już teraz względnie wysoki poziom produkcji, ale równocześnie

przekazuje planowi 5-letniemu wielkie i ważne wiano: przekazuje szereg potrzebnych przedkładów, będących jeszcze w budowie i dlatego dotąd pracujących jeszcze na niewielką skalę. Typowym przykładem takiego zakładu jest Nowa Huta. Sumy zainwestowane w ten zakład wyniosły 2/3 całości kosztorysu I etapu. Zakład daje 1/3 projektowanej produkcji tego etapu. Przy do-inwestowaniu 1/3 całości kosztorysu uzyska się poważny, bo trzykrotny wzrost produkcji.

Dlatego właśnie w planie 5-letnim możemy w oparciu o osiągnięcia planu 6-letniego — stawiać przede wszystkim na wykorzystanie rezerw produkcyjnych, na dokonanie wielkich budowli, na wyłączenie z tych wielkich budowli wszystkich, co mogą one dać, przy stosunkowo małych nakładach inwestycyjnych na nowe budowy.

PO PIĄTE — plan 6-letni ogromnie zwiększył szeregi klasy robotniczej. Miliony ludzi przeszły ze wsi do miast — do ośrodków robotniczych. Towarzyszy temu i towarzyszyć będzie i trudne procesy.

Część tych ludzi jest już we własnych mieszkaniach a część jest w hotelach, część nawet w domach noclegowych. Niewątpliwie jutro czy pojutrze będą i dla nich mieszkania. Część tych ludzi wyrwana z rodzinnej wsi i przeniesiona na obce środowisko, nie umie jeszcze zorganizować swego życia. Jedną część nauczyli się już czytać i oglądać sztuki teatralne. Część jest dzisiaj odbiorcą radia — jutro będzie odbiorcą telewizji. Nastąpił obrót w społeczeństwie milionów ludzi, którzy z prymitywnej gospodarki przeszli do najnowszych agregatów i przy nich pracują. Stają się oni nowym oddziałem klasy robotniczej, młodym, pełnym oddziałem klasy robotniczej, z którym związane są wielkie nadzieje.

I wreszcie — **PO SZÓSTE** — plan 6-letni stworzył nowe kadry, kadry dowódców przemysłu, inżynierów, techników, majstrów, kwalifikowanych robotników. Takich kadr i w takiej ilości przedtem nie było. Miałm okazję brać udział w naradzie stalowników. Trudno sobie wyobrazić jak wielki postęp został dokonany w ciągu 3-4 ostatnich lat. Było zebranie ludzi w pełni odpowiedzialnych za obronność zakładu, znających technikę tych zakładów. Ludzi nie używających zbędnych słów, ludzi umiejących krytycznie patrzeć na własną pracę i pracę innych i krytykujących rzeczowo, z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Tak więc — zasadnicze zadania, jakie postawiliśmy sobie w planie 6-letnim w przemyśle, zadania uprzemysłowienia kraju — zadania pierwszego etapu uprzemysłowienia zostały wykonane. Pozostaje nam jeszcze znacznie w tym w stosunku do rozwiniętych krajów kapitalistycznych, ale odległość dzieląca nas od tych krajów zmniejsza się i mamy postawę zwycięstwa do dalszego szybkiego marszu naprzód.

przeistocowym, nie doceniono skomplikowanych warunków rozwoju rolnictwa przy ograniczaniu kulakstwa. Drzy wahaniami środkowymi, założono zbyt szybki rozwój sektora uprzemysłowienia, nie doceniono faktu, że ta, stosunkowo jeszcze słaba baza przemysłowa jako posiadalszy na początku i w ciągu planu 6-letniego — zarówno w zakresie przemianacji jak produkcji przemysłu chemicznego — nie mogła podoleć wymaganiom, założonego szybkiego tempa przebudowy rolnictwa.

Jak wiadomo, IV Plenum za-projektowało na przyszłe 5-letnie 23 proc. wzrostu produkcji w rolnictwie, to znaczy przeszło 2 razy mniej, niż początkowo zakładano w planie 6-letnim. Planujemy mniej, choć mamy obecnie znacznie większe doświadczenie, znacznie więcej maszyn, znacznie więcej nawozów sztucznych.

Stopa życiowa — światła i cienie

Zadania, któreśmy sobie postawili w zakresie podwyższenia stopy życiowej, zostały wykonane tylko częściowo. Zmierzałyśmy do podniesienia realnych plac o 40 proc. Proszymy dane, które przy ostatecznym obliczeniu mogą jeszcze ulec pewnym zmianom wykazują, że realne place będą podwyższone w granicach 26-37 proc.

Pierwsza przyczyna niepełnego wykonania naszych za-mierzeń to — rzecz jasna — niewykonanie zadań planu 6-letniego w rolnictwie, a świad-niejsza, niż planowane masa towarowa wskutek zbyt niskiej produkcji rolnej.

Druga przyczyna — plan 6-letni był opracowany w okresie kiedy mogliśmy inaczej ocenić sytuację międzynarodową, a mianowicie później w latach 1951-53, kiedy uległa ona za-ostroszeniu. W latach 1951-53 musieliśmy podjąć ogromny wysiłek, dający się wymierzyć sumą wielu miliardów złotych, aby przeprowadzić modernizację uzbrojenia naszego wojska i zbudować własny przemysł obronny.

Może jest już pora, aby powiedzieć coś głośno w tej sprawie. W dziedzinie wyzwalenia obronności kraju dokonaliśmy wysiłku kolosalnego, którego nie można zmierzyć tylko miliardami, wydanymi na wojsko, na przemysł, na lotnictwo, na drogi, na koleje. Trzeba bowiem pamiętać, że przemysł obronny ma te cechy, szczególne, że wymaga najlepszych materiałów i najlepszych ludzi. To był ogromny wysiłek i można dzisiaj powiedzieć, że był to wysiłek skuteczny. W marcu 1951 r. zapadła decyzja o produkowaniu w Polsce czołgów. W maju 1952 r. pierwsze polskie czołgi wyszły z zakładów przemysłowych. Zapadła decyzja podjęcia w Polsce produkcji urządzeń radarowych. Pomyśleć — w takim kraju, jakim była Polska — urządzenie radarowe. Niedawno mieliśmy możliwość oglądania tych urządzeń. Wygląda jak telewizor — mała galka, skręt na prawo i widzi się wszystkie samoloty, które znajdują się nad wielkim obszarem ziemi. Tak, ale to jest przemysł, w którym bardzo znaczny procent załóg stanowią inżynierowie i technicy. Musieli oni być przesunięci z innych gałęzi przemysłu. Czy jest to wysiłek niepotrzebny? To jest wysiłek potrzebny. Zdajemy sobie wreszcie sprawę z tego, że oprócz wszystkich innych czynników, w Genewie o pewnym odprężeniu międzynarodowym zdecydowały również wzmocnienie sił obronnych obozu socjalizmu. A we wzmocnieniu tych sił nam także jakiś skromny udział przypada.

Jakie jeszcze były przyczyny niepełnego wykonania zadań podwyższenia stopy życiowej? Były to nasze błędy, o których też trzeba mówić. Niewątpliwie, gdybyśmy bardziej koncentrowali się na wykorzystaniu rezerw produkcyjnych, a mniej na nowych inwestycjach, można by coś oszczędzić dla podniesienia stopy życiowej. Gdybyśmy bardziej byli nastawieni na postęp techniczny w różnych gałęziach gospodarki, można byłoby więcej zyskać. Gdybyśmy lepiej widzieli działania bodźców materialnych w różnych dziedzinach przemysłu — można byłoby więcej zyskać. Gdybyśmy bardziej stawiali na samodzielność ludzi, którzy dojrzały w walce o plan 6-letni, na większą samodzielność przedsiębiorstw i instytucji, można byłoby więcej zyskać. Gdybyśmy lepiej umieli walczyć między o czyn-niejsze walki o plan — to również można by więcej zyskać. Naużeni doświadczeniem, staramy się to wszystko uwzględnić w dyskusji nad planem pięcioletnim.

Przechodząc do bardziej szczegółowej analizy danych o wzroście stopy życiowej o 26-27 proc. Cyfry te często spotykają się z wątpliwościami. Czy są one nieścisłe, czy też ludzie, którzy wyrażają wątpliwości nie mają racji? Nie ma takiego dyalektu. Oczywiście — są u nas takie grupy ludzi, których stopa życiowa nie wzrosła w tym stopniu. Liczyby te wyrażają średni wzrost stopy życiowej, na który się składa: w y s o k i wzrost plac górników, w y s o k i wzrost plac hutników, w y s o k i wzrost plac budowlanych, w y s o k i wzrost plac narzedziowców i szeregu innych kategorii robotniczych, a równocześnie utrzymywanie na tym samym poziomie lub tylko minimalny wzrost plac robotników pracujących na dźwigach, większości zatrudnionych w lekkim przemyśle oraz pracowników aparatu państwowego nie gospodarczego.

Czy takie rozłożenie wzrostu było słuszne? W naszej polityce plac jest dużo bieżący, a w praktycznej jej realizacji jest niemal non-sens. Ale czy nierównomierny wzrost plac w ciągu planu 6-letniego był błędem? Jaka była myśl przewodnia polityki plac w planie 6-letnim? Nawet powiedziałbym, nie tyle myśli przewodnia, ile konieczność, narzucona z nieodpartą siłą. Koniecznością tą było: przy zmniejszonym zasobie nadwyżek do dyspozycji, kierować je przede wszystkim na najważniejsze, decydujące odcinki. Dokąd poszły nadwyżki? Do górnictwa, hutnictwa, do przemysłu obronnego, do robotników budowlanych i niektórych innych kategorii robotniczych. Czy mogło być inaczej? Pewnie, że byłoby może prościej gdybyśmy mogli przyjąć do każdego robotnika i każdego urzędnika i powiedzieć: mało, ale każdy dostać równo po 25 proc. Ale czy można było tak postąpić? Wcale nie uważamy, że np. nasi górnicy za wiele zarabiają w stosunku do ich ciężkiej i trudnej pracy. Szczególnie uwzględnić górników przy podwyższeniu dyktowało prawo ekonomiczne. Czy widzia na bramkach kopalń tabliczki: „Przyjmujcie się robotników”? Wszak, Czy są obsadzone przedki? Wiadomo, że nie całkowicie. A wyobraźmy sobie, że prowadzilibyśmy politykę równomiernego podwyższania plac i np. mając na względzie robotników przemysłu lekkiego nie podwyższalibyśmy odpowiednio plac górnikom. Co by się stało w ciągu trzech miesięcy? Górnicy by odpłynęli, bo kto by chciał pracować pod ziemią w ciężkim pocie, kiedy może pracować pod słońcem za niewiele tylko mniejszą placą? Spadłby eksport węgla, nie można by importować surowców dla przemysłu lekkiego — np. surowców włókienniczych. Musielibyśmy gwałtownie redukować zatrudnienie w tym przemyśle, jego robotnicy staliby wobec zagadnienia niskich plac, lecz ostrogo bezrobocia. Jaki byłby dalszy ciąg tej reakcji lańcuchowej? Chłop by nie dostał konsumpcyjnych wyrobów przemysłowych, nie dałby nam zboża i urzędnik miałby podwyższoną placę, ale nie miałby chleba.

Realne dochody chłopów w ciągu 6-letnia wzrosły, według browlowczych i wymagających jeszcze sprawdzenia danych, w stopniu większym niż dochody klasy robotniczej. Czy wzrosły tak dochody wszystkich chłopów? Oczywiście nie. Dochody większości kulaków nie wzrosły w tym stopniu, (sa one zresztą i tak niemałe) natomiast wzrosły dochody biednych i średnich chłopów.

Na skrzyżowaniu dróg

Stoimy teraz na skrzyżowaniu dróg. Opracowuje się plan 5-letni. Planu 5-letniego jeszcze nie ma w ostatecznej redakcji, nad planem pracuje się, projekt planu poddany jest dyskusji i konsultowany z załogami robotniczymi, ulega poprawkom. Ale można już dziś postawić pytanie: jaki to będzie plan? Czy będzie to plan zakończenia budowy socjalizmu w Polsce? Nie, jeszcze nie. Będzie to plan dalszego uprzemysłowienia kraju, plan wielkiego postępu w upodzielczeniu wsi, ale to nie będzie jeszcze plan zakończenia budowy socjalizmu w Polsce.

Zadania nasze będziemy realizować w nader skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Będziemy realizować je również w trudnej sytuacji wewnętrznej. Wielkie boje klasowe związane z socjalistyczną przebudową wsi są jeszcze przed nami. W tej dziedzinie postawiliśmy dopiero pierwsze kroki. W tej trudnej sytuacji trzeba będzie nadal dbać i o

zapewnienie obronności kraju i o dalszy rozwój jego sił przemysłowych i o przebudowę rolnictwa i o wzrost stopy życiowej. Będziemy o to walczyć przez ulepszenie naszych metod pracy, przez pełniejsze uruchomienie takich połączonych dzwigni jak efektywność mas w opracowywaniu planów i w kontroli ich wykonania, będziemy o to walczyć zapewniając rozleglejsze pole dla rozwoju samodzielności i inicjatywy ludzi, przestrzegając z całą surowością maksymalnej oszczędności, łamiąc z całą bezwzględnością zatory i przeszkody biurokratyzmu. I właśnie w tej ciężkiej i skomplikowanej walce będzie możliwe dalsze podwyższenie stopy życiowej całego narodu, będzie możliwe podciągnięcie w określonych rozmiarach pozostałych w tyle pod względem poziomu plac oddziałów klasy robotniczej, zapewnienie potrzebnych środków na ulepszenie systemu plac w celu bardziej konsekwentnego stosowania właściwych bodźców materialnych.

(„TRYBUNA LUDU”)

Ulica Vaci • Czytelnia • General Bem • Przyjaźń

(Korespondencja własna Gazety Krakowskiej z Budapesztu)

Vaci utca w Budapeszcie, jedna z głównych ulic dawnego śródmieścia, jest bardzo ruchliwa i cieszy się dużą sympatią mieszkańców miasta, jak również zainteresowaniem ze strony turystów. Myślę, że zasadniczym powodem jej popularności, niezbytby jej różnorodności jej uroków. Jeżeli przyjdzie tu botowie ktoś zakochany w położeniu Budapesztu, to dostarczy parę kroków do kierunku Dunaju, a już pochłonie go obrazujące piękno panoramy Budy, gór, baszt, kościołów gotyckich — i długo potem będzie rozmarzył się, dając się wzruszać. Jeżeli zaś będzie to ktoś szukający pamiętek historii to też przeżyje mu dostarczy, ile skojarzeń z węgierską Wiosną Ludów pomnik Petőfiego nad Dunajem, pomnik Mihályi Vörösmarty na placu jego imienia, bezpośrednio łączącym się z ulicą Vaci — nieco na bok zaś słynna, historyczna kawiarnia Pilvaza, gromadząca węgierskich bojowników do burliwej rewolucji marcowej 1848 r.

Jeżeli to zaś będą ludzie o zainteresowaniach urbanistycznych to niewątpliwie z satysfakcją będą wnikać w oryginalne linie skośne biegnących uliczek tego zakątku, przecinających się pod ostrymi kątami lub upadających nieoczekiwanie w male płącyki zniekształcające urokami swych dekoracji, trochę jak gdyby z dziecinnej bajki.

Jeżeli jednak gośmi na ulicy Vaci będą ludzie nastroszeni praktycznie i po gospodarstwu to znajdą tu sklepy w takiej różnorodności i tak napelnione, że warto byłoby im poświęcić cały reportaż. Ale teraz nie o sklepach będzie mowa, lecz o jeszcze innym elemencie tej ulicy, różnym zresztą zupełnie od otoczenia, stanowiącym swój własny, odrębny świat.

Ten świat, to „Czytelnia Polska” — ogromnie popularny wśród budapeszteńczyków ośrodek informacji o sprawach polskich, jedno z centralnych „ogniw” polsko-węgierskiej przyjaźni. Tutaj przynajmniej et wszyscy Węgrzy, którzy pragną uczyć się języka polskiego, słuchać muzyki polskiej, kompozytorów, czytać książki i pisma polskie. Około trzydziestu osób zgłasza się codziennie do Czytelni — nie mówię oczywiście o uczestnikach kursów

sów języka polskiego, które skupiają przeszło 100 uczniów i uczennic — aby korzystać na miejscu z materiałów lub wypożyczać książki, broszury, fotografie, dokumenty itd. potrzebne im do studiów o Polsce, bądź też po prostu z samego zainteresowania dla naszego kraju.

Przychodzą tu z ufnością, że troskliwie, pieczołowicie zostaną obsłużeni. Często podziwiam niestrudzoną ruchliwość i nigdy niezmordowaną cierpliwość zespołu Czytelni. Nie ma chyba pytania, które zostawia bez odpowiedzi, „ziemię i niebo” gotów jest poruszyć, aby służyć wiadomościami o Polsce tym wszystkim, którzy są ich ciekawi. A tych szukających przebiega się dziesiątki, setki, tysiące... Nasze sprawy są dla Węgrów czymś żywym, godnym nie tylko uwagi, zainteresowania, ale i czasu, przejęcia, entuzjazmu... Gdy Czytelnia organizuje tzw. ankietę, to znaczy prelekcje w polaczeniu z dyskusją wokół naszych wydarzeń kulturalnych — najczęściej świeżo wydanych po węgiersku tomu polskiej poezji lub prozy — to z trudnym miłością wtedy słuchaczy, wśród których nie brak najświetniejszych nazwisk węgierskiej literatury i nauki.

Wieloletność, w niezliczonych imprezach Czytelni jak w zwierciadle odbijają się sprawy dziejące się w kraju. Tak było z Dziesięcioleciem, z Konkursiem Szopenowskim, z Festiwalem Młodzieżowym...

Na jednym z wieczorów Roku Mickiewicza węgierskiego stylizalam — oczywiście w przekładzie — „Apel do Węgrów” z „Trybuny Ludów”. Recytowała Erzsébet Palotai. Tę znaną w całym kraju artystkę słyszałam już przedtem wielokrotnie deklamującą bądź to utwory Mickiewicza i innych poetów polskich, bądź też poezje węgierskie. Od dawna już podziwiałam jej nieprawdopodobną ekspresję, cudowną wprost głąbiłość głosu, od dawna pojęłam, na czym polega magnetyczny czar jej interpretacji. Ale przeżycie „Apelu do Węgrów” to był już nie tylko wielki talent.

Myślę, że Erzsébet Palotai przeszła wtedy w ogóle samą siebie. Nie ja było słychać, ale głos „Trybuny Ludów” głos roku 1849, wielki zryw idący przez



W Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego powstaje wysoko wydajna i całkowicie automatyzowana farbiarnia bawełny, której uruchomienie już w krótkim czasie nie tylko uniezależni zakład w tym zakresie, ale pozwoli również na farbowanie bawełny innym zakładom. Na zdjęciu: fragment farbiarni w czasie wykonywania prac montażowych kotłów do farbowania.

Fot. Otto Link.

Dlaczego nie wykonaliśmy w pełni założen planu w rolnictwie?

Jeśli idzie o rolnictwo to zadania planu 6-letniego nie zostały wykonane. Osiągnięty wzrost produkcji rolniczej znacznie mniejszy niż było zamierzone. Zamiast 50 proc. wzrostu osiągnęliśmy tylko 19 proc. przy czym produkcja roślinna wzrosła tylko o 9,5 proc. Znacznie silniej natomiast, bo o 32 proc., wzrosła produkcja zwierzęca. Przekroczenie poziomu produkcji przedwojennej w rolnictwie jest małe, zaledwie 8 proc., jeśli idzie o cyfry globalne. Produkcja rolnicza na głowę ludności wzrosła w większym stopniu, bo o 36 proc. Trzeba także dodać, że te produkcje osiągamy mniejszą ilością rak roboczych w rolnictwie.

Jakie były przyczyny niewykonania planu w rolnictwie? Przede wszystkim zadania były postawione nie dość realnie. Nie doceniono trudności rozwoju rolnictwa w okresie

przeistocowym, nie doceniono skomplikowanych warunków rozwoju rolnictwa przy ograniczaniu kulakstwa. Drzy wahaniami środkowymi, założono zbyt szybki rozwój sektora uprzemysłowienia, nie doceniono faktu, że ta, stosunkowo jeszcze słaba baza przemysłowa jako posiadalszy na początku i w ciągu planu 6-letniego — zarówno w zakresie przemianacji jak produkcji przemysłu chemicznego — nie mogła podoleć wymaganiom, założonego szybkiego tempa przebudowy rolnictwa.

Jak wiadomo, IV Plenum za-projektowało na przyszłe 5-letnie 23 proc. wzrostu produkcji w rolnictwie, to znaczy przeszło 2 razy mniej, niż początkowo zakładano w planie 6-letnim. Planujemy mniej, choć mamy obecnie znacznie większe doświadczenie, znacznie więcej maszyn, znacznie więcej nawozów sztucznych.

Europe, głoszący Węgrom ich rolę, nakazujący wytrwanie w gasnącym zrywie narodów Europy...

To było wielkie przeżycie dla wszystkich słuchaczy: tak samo dla Polaków jak Węgrów. Mocno czujemy naszą, przez wieki kształtującą się przyjaźń; świadomi jesteśmy narastającego bogactwa tej elementów od czasu gdy obydwa nasze kraje razem budują socjalizm. Wiemy ile nas łączy i wiemy, jak daleko sięgają korzenie naszych więzów. Ale teraz przeżyliśmy więcej niż świadomość: wielka sztuka na moment ożyła historia, zeknęła nas bezpośrednio, jak gdyby tworząc w twarz z dziejami Wiosny Ludów, przeniosła w tamten ogień, w wir zmagania o wolność naszą i waszą, gdy Polacy i Węgrzy razem walczyli i razem ginęli za wolność swoich narodów...

Na wybrzeżu Dunaju, naprzeciwko słynnego parlamentu węgierskiego stoi pomnik Bema. Miłoś Węgrów do polskiego generała stała się już niemal legendarna, a niektórzy entuzjaści nawet twierdzą, że „Ojczulek” jest na Węgrzech bardziej popularną postacią niż Kossuth.

A przecież Bem, Dembiński, inni wodzowie i bezimienne zastępy żołnierzy polskich w wyzwoleniczych walkach węgierskich 1848-1849 r. mogli się oprzeć już o niejedną tradycję. Przypomnijmy wiek XI i walki z rzymsko-niemieckim cesarzem Henrykiem IV, przypomnijmy polskie i węgierskie standardy pod koniec średniowiecza w bojach przeciwko Tatarom i Turkom. Przypomnijmy jakim gorącym echem odbił się w Polsce marsz Rakosiego przeciwko tyranom habsburskim, jak gromadami przechodzili węgierscy żołnierze na stronę polskich powstańców w roku 1794 — i jak wieść o powstaniu listopadowym w Warszawie elektryzowała przywódców węgierskiego ruchu niepodległościowego, którzy hasła: „Wolność dla narodu polskiego!” uczynili częścią składową swego programu...

Głęboko w przeszłość sięgają korzenie przyjaźni obydwu narodów — i daleko, szeroko, wciąż nowymi odnogami, nowymi pędami rozgałęziają się w teraźniejszości.

ZOFIA RZEPLIŃSKA



W lokalach tej samej branży dla dorosłych, niechętnie podają się zabiegom fryzjerskim, ba — często placzą. Natomiast w specjalnie urządzonych dla dzieci fryzjersi przy ul. Dieła 46 — mali krakowianie zachowują się jak „prawdziwi klienci”.

Fot. A. Piotrowski

Czekają na większą pomoc ze strony zakładów pracy

ZIMOWE Igrzyska Harcerskie to jedna z największych imprez sportowych młodzieży szkół podstawowych. Od sześciu lat, rokrocznie dziewczęta i chłopcy ze wszystkich szkół w kraju stają do szlachetnego współzawodnictwa o tytuł najlepszego sportowca w trzech podstawowych konkurencjach, takich jak: narciarstwo, saneczkarstwo i łyżwiarstwo.

W bieżącym roku system organizacji igrzysk uległ pewnej zmianie. Po raz pierwszy na swoim terenie imprezę organizują dzielnicowe rady narodowe, jako ogniska pośrednie między szkołą a MRN. Tak więc jeżeli tylko dopisze

pogoda, już w najbliższych dniach rozpoczyna się eliminacje w szkołach podstawowych, a 21 i 22 stycznia eliminacje dzielnicowe i miejskie.

W związku z tym komitet igrzysk przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Zwierzyniec na czele którego stoi z-ca przewodniczącego DRN Krystyna Hankiewicz, wraz z zarządem dzielnicowym ZMP rozpoczął już intensywne przygotowania. Spośród czterech sekcji tego komitetu — propagandowej, sportowo-technicznej, gospodarczej i organizacyjnej — największe dotąd prace wykonała sekcja gospodarcza. Jeden z jej członków Roman Pilat — nauczyciel WF ze szkoły nr 31 — nawlazał ścisły kontakt z wieloma zakładami pracy, które ufundują nagrody dla najlepszych zawodników.

Cześć nagród została już zakupiona. Są to owoce, saneczki, komplety narzędzi, portfele itp. Oprócz nagród dla zdobywców pierwszych miejsc, przewiduje się również wyróżnienia poszczególnych zespołów za masowy udział w igrzyskach.

Trzeba jednak powiedzieć, że nie wszystkie zakłady pracy okazują należytą pomoc Komitetowi Organizacyjnemu Igrzysk. Np. Spółdzielnia Branży Elektrotechnicznej nie zrealizowała ani jednego z własnych postanowień.

Pierwsze miejsce wśród tych, którzy udzieliли znacznej pomocy zajmuje: Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” przy ul. Krupniczej 11A i Krakowski Zakład Przemysłu Zabawkarskiego (ul. Straszewskiego 15).

Im większa będzie pomoc ze strony zakładów i Zarządu Dzielnicowego ZMP, tym igrzyska młodych zawodników naszego miasta wypadną lepiej, a co za tym idzie zdobycie pierwszych miejsc w dzielnicach będzie bardziej przygotowania do zawodów wojewódzkich i centralnych.

Niestety obecnie w Krakowie nie ma wesołego miasteczka. Ale dzięki inicjatywie MHD istnieje zastępca salon iluzji w... sklepie spożywczym MHD przy ul. Bohaterów Stalingradu 1. Duże lustro znajdujące się na ścianach i za półkami dostarcza naderwzajemnych wrażeń klientom, oglądającym swe surrealistyczne odbicia. Ale, ale... przecież chyba ktoś w MHD dokonywał odbioru luster. Czyżby nie zwrócił uwagi na ich jakość? Tak, w MHD-owskim salonie iluzji trzeba śmiać się przez łyż... (zet)

Nasi czytelnicy, którzy interesowali się zainicjowaną przez prasę warszawską dyskusją, pamiętają zapewne jej postawę: podjęto już krakowską produkcję środków antykoncepcyjnych. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich przygotowuje edycję popularno-naukowej broszury — poradnika. A wreszcie — w kołach naukowych toczy się dyskusja na temat prawa decyzji o przerwaniu ciąży w wypadkach uzasadnionych.

Tyle — ostatnie (skądinąd dość już długo nie odświeżane) wiadomości „z frontu walki” o świadome macierzyństwo.

Odnosząc zaś do owej broszury — poradnika próbujemy zaistnieć krótko w krakowskich warunkach, a zarazem dla społeczeństwa naszego miasta, nie są poinformowani, w jakim stadium weszła praca nad wspomnianą broszurą; nie znają nawet nazwisk jej autorów. Dowiedzieliśmy się również, że przychodnie ginekologiczne nie zostały jeszcze zapośredniczone w nowoczesne, nieszkodliwe dla zdrowia środki zapobiegające niepożądanemu zapłodnieniu. Ministerstwo Zdrowia nie podjęło też jeszcze żadnych kroków, które ustawiłyby porządek pod względem organizacyjnym. Załóżmy — sprawa świadomego macierzyństwa, zalecane w teorii, w praktyce — rumieniów życia jeszcze nie nabiera.

Bez wątpienia — z chwilą otwarcia choćby jednej poradni na terenie Krakowa zwiększa się, i to poważnie, obowiązki lekarzy. A jednak (szczegół godny podkreślenia) ogół

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

Inicjatywa godna upowszechnienia

NIJEDNOKROTNIENIE na posiedzeniach komisji radzieckich przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Stare Miasto mówiono o młodzieży, zastanawiając się jak zapobiec szkodliwym wpływom chuligaństwa, jak zapewnić młodzieży godziwą rozrywkę, jak wychowawczo oddziaływać na nią.

Na jednej z ostatnich sesji DRN podjęto uchwałę zalecającą komitetom blokowym organizowanie na swym terenie sekcji młodzieżowych, aby w ten sposób wciągnąć młodzież do jak najaktywniejszej pracy społecznej, aby uczynić ją w pełni współodpowiedzialną wraz z innymi mieszkańcami za życie w danym domu czy bloku.

Z ciekawą inicjatywą wystąpił kilka dni temu komitet Frontu Narodowego nr 8 (ul. Librowszczyzna 1).

Otóż postanowiono — po przeprowadzeniu „wstępnych” rozmów z przedstawicielami młodzieży mieszkającej na terenie objętych działalnością komitetu — zorganizować przy komitecie Frontu Narodowego nr 8 międzyblokowy (obejmujący swym zasięgiem 4 bloki) komitet młodzieżowy.

Zorganizowanie życia młodzieży, wspólne wycieczki, zabawy, gry, utworzenie na skwerze przy ul. Bitwy pod Lenino sztucznego lodowiska, opieka nad nim, pomoc „starszym” w utrzymaniu czystości w budynkach — to zadania komitetu młodzieżowego na najbliższą przyszłość.

KFN nr 8 ze swej strony przyrzekł, że postara się o odpowiedni lokal na świetlicę, gdzie można będzie spędzać wolny czas na godziwej rozrywce i o... pedagoga, któryby opiekował się młodzieżą i pomagał jej w organizowaniu różnego rodzaju imprez. Oczywiście konieczna jest przy tym, jak najdalej idąca, pomoc ze strony Zarządu Dzielnicowego ZMP.

Czy ta forma pracy z młodzieżą zdejmuje egzamin — przekonamy się w najbliższym czasie. W każdym razie jest to inicjatywa godna upowszechnienia.

Na spotkanie to przybyli również zaproszeni goście: budownicze i elektrycy z Zakładu Pracy przy Elektrowni Krakowskiej zorganizowały spotkanie przedmówców i racjonalizatorów z personelem inżynieryjno-technicznym.

W ostatnich dniach dyrekcja i podstawowa organizacja partyjna przy Elektrowni Krakowskiej zorganizowały spotkanie przedmówców i racjonalizatorów z personelem inżynieryjno-technicznym.

W czasie wieczoru, w bezpośredniej przyjaźni i rozmowie przy lampce wina inżynierowie i elektrycy z robotnikami i swoimi doświadczeniami zdobyłymi w długoludowej praktyce. Młodzi, którzy zakończyli wieczornicę taneczną.

28 ofiar gołodolci

Krakowski Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy, w ciągu jednego tylko dnia, 28 razy w wypadkach zmartwychwstałym, obojętym i ogólnym potulaczom. Pośrednimi sprawcami wypadków są doroccy domów, nie posługujący chodnikami i jedni przed kominiarzem w czasie ostatniej gołodolci.

O rozszerzenie poradnictwa świadomego macierzyństwa

lekarzy bynajmniej przed tymi nowymi obowiązkami nie uchylił. Prymaruszy Oddziału Ginekologicznego Szpitala im. Narutowicza, prof. dr Seidler, oświadczył nawet przedstawicielowi naszej redakcji, iż lekarze jego oddziału już obecnie gotowi są służyć społeczeństwu krakowskiemu odpowiednimi poradami w ustalonych przez Oddział godzinach dotychczasowych przyjęć.

Założmy nawet, że śladem pracowników służby zdrowia Szpitala im. Narutowicza pójdą inne szpitale i przychodnie Krakowa. Czy ta inicjatywa, której należałoby się zresztą słowa pełnego uznania, rzeczywiście rozwiąże problem? Czy wszyscy spośród naszych lekarzy są na tyle przygotowani do nowych obowiązków?

Tej wątpliwości nie zrodziła fantazja dziennikarza. Jest ona powtórzeniem obaw, jakie styszyliśmy z ust samych przedstawicieli świata medycznego. Zwłaszcza młode kadry lekarskie nie są pomoc przygotowane do tych obowiązków.

Z niewiadomych przyczyn tak długo u nas kultywowana „zmowa milczenia” jeśli idzie o zagadnienia seksualne w ich szerszym, społecznym aspekcie, nie ominie także sal uniwersyteckich. Do tej pory medyczne podręczniki, wykłady i ćwiczenia nie uczą przyszłych ginekologów znajomości spraw, z którymi teraz zetkną się i które będą musieli rozstrzygać w poradniach.

Nie wpadamy jednak z tej przyczyny w panikę... To są braki, których usunięcie nie wymaga lat. Nawet początkowe niedociągnięcia pracy poradni na pewno nie pomniejszą jej skuteczności. Trzeba

tylko tę pracę nareszcie rozpocząć. Nie zamierzamy tutaj, jak powiedziałam na wstępie, powtórzać się w argumentacji na rzecz zwolenników świadomego macierzyństwa poprzez drogę wyłączenia zapobiegania ciąży, czy też polemiczować z zwolennikami usuwania ciąży już zaistniałej. Aby jednak uniknąć nieporozumień, przytoczymy nasze stanowisko.

Bez wątpienia w pewnych uzasadnionych okolicznościach trudno się sprzeciwić zabiegom — wówczas już koniecznym. Idzie jednak o to, aby te konieczności zawsze redukować do minimum. Innymi słowami — aby stworzyć warunki profilaktyczne, które pozwolą zapobiegać niepożądanemu macierzyństwu i ojcostwu, zanim staną się one faktem dokonany. Tylko takie postawienie sprawy będzie bowiem zgodne z etyką i zdrowiem społecznym — a zarazem z osobistą godnością i odpowiedzialnością każdego człowieka. Wychodząc z takich założeń, nie wolno poprzestać na udostępnieniu ogółowi społeczeństwa najwznowszej nawet profilaktyki. Nie wolno traktować poradni świadomego macierzyństwa tylko jako „rozdzielnika” antykoncepcyjnych środków.

Dlatego zakładamy, że poradnictwo ma dotyczyć wyłącznie kobiet!... Czy nie warto by przy sposobności pomyśleć także o poradniach małżeńskich, jak również i o poradniach przedślubnych? Organizacyjnie — różnica niewielka, za to korzyści dla społeczeństwa bez porównania większe. W ten sposób można by zapobiegać wielu związkom z góry skazanym na niepowodzenie, wielu tra-

gędiom osobistym i ich społecznym konsekwencjom. Ostatecznie — rzecz nie w tym tylko, aby na świat nie przychodziły dzieci niepożądane.

Seksualna etyka i kultura... Milczał o nich dotąd dom i szkoła — nie milczały natomiast podwórka i planty, gdzie wraz z „uświadomieniem” młodzież pobierała pierwszą lekcję cynizmu i chamstwa. Sprawy, które winny być wynikiem najpóźniejszych uczuć ludzkich, oblały ryzosłów niedomówień i płaskich dowcipów, mieszczańskij pruderii — i wyzdanej swobody.

Z takim właśnie natężeniem urazów, nieporozumień, niedomówień będzie miało do czynienia projektowane poradnictwo. Dla ilu ludzi stanie się ono drogowskazem w ciemności, pierwszym w życiu wykładnikiem tejże własnej etyki i kultury w stosunku do drugiej płci?

Pierwszym — ale obojętnym — jest pytanie o przyznaniu pełnych praw obywatelskich sprawom, które dotąd — i to jedynie w wypadku nielicznych uprzywilejowanych — stanowiły wyłączną domenę prywatnego gabinetu lekarskiego. Czas uzupełnić „białe plamy” w pedagogice dla rodziców, wprowadzić do klas starszych w szkołach podstawowych pogadanki z zakresu higieny osobistej, w szkółkach średnim — mądrze uwzględnić, poszerzyć program biologii i anatomii.

Najlepsze nawet nowatorstwo jeśli ma przynieść społeczeństwu realny pożytek, musi trafić na grunt przygotowany, nie na głuchy ugar. Dlatego upominając się o rozszerzenie poradnictwa świadomego macierzyństwa na rzecz ogólniejszego poradnictwa seksualnego, przede wszystkim upominamy się o wychowanie człowieka, któremu poradnictwo to ma uczyć i mądrze służyć.

Zamek Wawelski zamknięty od 12 do 28 bm. dla zwiedzających

Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu komunikuje, iż w związku z przeprowadzaniem konserwacji zbiorów wawelskich komnaty Zamku Królewskiego będą zamknięte dla zwiedzających w terminie od 12 do 28 stycznia hr.

Zainteresowane instytucje proszone są o nieorganizowanie wycieczek w tym okresie.

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego o odczytach dla słuchaczy grup samokształceniowych

HISTORIA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

I rok nauki — w miesiącu styczniu br. odczyty nie odbędą się.

II rok nauki — w dniu 11 I 1956 r. godz. 17, temat: „KPP w walce o jednolity front klasy robotniczej i antyfaszystowski front ludowy (lata 1934—1939)”. Lektor KW sala WOSP ul. Garbarska 1.

EKONOMIA POLITYCZNA

I rok nauki (grupa II nauczyciele) dnia 10 I 1956 r. godz. 18. Temat: „Akumulacja kapitału, a zubożenie proletariatu”. Lektor KW, sala Komitetu Miejskiego PZPR, Rynek Główny 25 (parter).

Co gdzie kiedy

7 stycznia 1956 Sobota

teatru

SŁOWACKIEGO: „Pierwszy dzień święta” — godz. 19.15. STARY: „Cienie” — godz. 19.15. POEZJI: „Mał i żona” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa” — godz. 19. GROTESKA: „Złota rybka” (przedstawienie zamknięte) — godz. 19. ESTRADE SATYRYCZNA: „Targowisko różności” — godz. 19.30. LUDOWY (Nowa Huta): „Awantura o jazz” — godz. 19. KOLEJARZA: „Złotem królowej Madagaskaru” — godz. 19. MUZYCZNY: „Wesoła wdówka” — godz. 19.15.

kina

Poranki: APOLLO: „Zwiadowcy” — godz. 11. SZUKA: „Niebezpieczna cięśnina” — godz. 13.

Seanse popołudniowe:

APOLLO: „Zaczarowany rower” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Przed potopem” — godz. 14, 17, 20. WANDA: „Trzpiotka” — godz. 15, 18, 20.15. WARSZAWA: „Irena do domu” — godz. 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Elżbieta — Joanna — Lizystrata” — godz. 16, 18, 20.15. SZUKA: „Godziny nadziei” — godz. 16, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Mistrz świata” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Zaczarowany rower” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Liliom” — godz. 15.45, 18, 20.15. PRZYJAŹN: Program dla dzieci — godz. 15, 16, 20. CHEMIK: „Irena do domu” — godz. 15, 17, 19.

dyżury

INTERNISTYCZNY: Oddział Wewnętrzny Szpitala im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21.

POŁOŻNICZY: Oddział Ginekologiczno-Położniczy PSK, ul. Kopernika 17.

apteki

Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, plac Inwalidów, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Orzechowska 9.

radio

Najciekawsze audycje: Godz. 8.00: Wiadomości. 8.06: Piosenki różnych narodów. 8.36: Utwory skrzypce. 9.00: PIOSENKA TYGODNIA. 12.04: Wiadomości i przegląd prasy. 12.15: Muzyka rozrywkowa. — 12.40: Audycja szkolna dla klas I i II. 13.02: Melodie „Z całego świata”. — 14.10: Pełni Piotr Czajkowski. — 14.30: Polskie nagrania na płytach „Muzi”. — 15.05: Utwory fortepianowe I. Paderewskiego.

2 notatnika

reportera

WOŹNICA-CHULIGAN

Woznica Krakowskich Zakładów Płukarsko-Stodowych — Józef Kucharczyk jadąc ul. Szewska potrafił położyć się na drodze przed samochodem. Wózkiem Kucharczyk, jadąc ul. Szewska potrafił położyć się na drodze przed samochodem. Wózkiem Kucharczyk, jadąc ul. Szewska potrafił położyć się na drodze przed samochodem.

Powższy wypadek winien być ostrzeżeniem dla wozniców krakowskich, którzy często zapominają o tym, że „kawalerska jazda” pociąga za sobą przykre następstwa.

(Tks)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKA bud.-normowania, TECHNIKA bud.-kalkulacyjna, CIEŚL. ZDUNÓW, STOLARZY, ŚLUSARZY, MALARZY, MURARZY, ELEKTRYKÓW, INSTALATORÓW wod.-kan. i ich POMOCNIKÓW, zatrudni od zaraz do Kolonny Remontowo-Budowlanej przy Wojewódzkim Zakładzie Remontowo-Instalacyjnym Łączności w Krakowie. Wojew. Zarząd Łączności. Warunki pracy: pobory stałe wg stawek technicznych, plus premia akordowa. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr Woj. Zarządu Łączności, Kraków, ul. Wielopole 18 II p.

MIĘSKIE PRALNIE W KRAKOWIE

Zawiadamiają, że placówki na terenie m. Krakowa przyjmują GARDEROBĘ do czyszczenia i BIELIZNĘ do prania z 2-TYGODNIOWYM TERMINEM WYKONANIA. PUNKTY USŁUGOWE: ul. KARMEŁICKA 68 MAŁY RYNEK 5 przyjmują BIELIZNĘ POŚCIEŁOWĄ DO PRANIA z WYKOŃCZENIEM MASZYNOWYM po zł. 4,50 za 1 kg.

CENTRALA ZAOPATRZENIA ROLNICTWA

Składnica Okręgowa nr 17 w Krakowie zawiadamia, że z dniem 20 XII 1955 r. zmieniła swą nazwę na: KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA ROLNICTWA PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA 3

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1956 r. nastąpiło połączenie Sp-ni Pracy „Zjednoczenie” ze Sp-nią Pracy Parkieciarzy „Parkiet”

Połączona Spółdzielnia przyjęła nazwę: SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZJEDNOCZENIE” MALARZY I PARKIECIARZY KRAKÓW, Długa 38 — telefon 509-06 oraz ul. Dieła 77, tel. 552-02.

WYKONUJEMY:

malowanie i lakierowanie biur i mieszkań — lakierowanie mebli oraz wszelkich urządzeń — malowanie sztyftów — układanie parkietu — reperacje oraz cyklinowanie parkietu.

ANNA STROŃSKA

apteki

Jak w sobotę 7 bm.

radio

Najciekawsze audycje: Godz. 8.00: Mozart: „Divertimento Es-dur”. 8.15: Dziennik. 8.25: Przegląd prasy. 8.30: „50 dla młodzieży”. — 9.00: „Niewolnik własnych przyrzeczeń” opowiadanie. 9.20: Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 9.40: Aud. dla dzieci. 10.00: „Z cyklu nowe nagrania Polskich Zakładów Nagrań Dźwiękowych”. 10.30: „Poezja i muzyka”. — 10.45: Szwedzka. 11.00: „August Blanqui”. — 11.15: Słuchamy muzyki ludowej. 11.30: Pieśń Hugo Wolfa. — 12.04: Poranek symfoniczny. 13.00: „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30: Wędra sąsiedzi jak kto ślepi”. 13.55: Muzyka ludowa. 14.10: „Na ścieżkach beskidzkiej bałady”. 15.00: — Koncert Chopinowski. 15.30: 2 tycia Związku Radzieckiego. 16.00: Koncert Krak. Orkiestry i Chóru PR. 17.00: Wiadomości. 17.05: Felieton aktualny. 17.15: Koncert estradowy. 18.15: Muzyka taneczna. 19.15: Wesoły krak. 19.30: Fragmenty „Nowocześnie” wokali satyrycznej. 20.00: Melodie taneczne. 20.30: „Monologi i piosenki”. 21.00: Spełniamy życzenia miłośników muzyki. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Wiadomości sportowe. — 22.40: Z cyklu: „Muzyka różnych narodów”. — 23.50: Ostatnie wiadomości.

Ze sportu

zagranicznego

MELBOURNE. Rekordzista świata w biegu na 1 milę Australijczyk Landy powrócił po 13 miesiącach przerwy na bieżnię. W pierwszemu biegu na 880 jardów Landy przegrał na taśmie z rekordzistą świata na tym dystansie Spurrerem (USA). Obaj uzyskali czas 1:51,8.

PRAGA. Na wycieczkę kolarską dookoła Egiptu wyjechała grupa kolarzy czechosłowackich u składzie: Veselý, Klich, Svejda, Capek oraz trener Knezourek.

MOSKWA. W kolejnym meczu o mistrzostwo ZSRR o hokeju Leningradzki Dom Oficerów pokonał na własnym lodowisku moskiewski Lokomotyw 9:0.

BERLIN. Związek Bokserów NRF przyjął zaproszenie ZSRR na rozegranie spotkania międzypaństwowego NRF — ZSRR w początkach lutego w Moskwie. Projektowane są dwa spotkania 7 i 9 lutego.

„GAZETA KRAKOWSKA”

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Adres Redakcji: Kraków Wielopole 1, III p. Telefon: redaktor naczelny 509-85, z-ca red. nac. 598-12 sekretariat odpowiedzialny redakcji 215-63, sekret. techn. 556-53, dział partyjny 536-23, dział terenowy 225-93, dział depeszyowy 215-63, dział miejski 210-68, dział społeczny i „Gazeta Młodych” 556-67, dział relacji 203-67, dział kulturalny i „Echo Tygodnia” 559-00, dział sportowy 550-35, dział ekonomiczny 246-87, dział interwencji 203-47, dział korespondentów 209-95, 202-13 archiwum 546-24, redakcja nocna (zermia) 245-13 Redaktor naczelny przyjmuje od 11.30 do 12.30. Sekretariat odp. red. od 11.30 do 12.30 Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa”, Kraków ul. Wiślna 2, II p. Telefon: 558-62 588-41

Krakowska Druk Prasowa Kraków Wielopole 1 M—7—3

Wadowickich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Kętach

zawiadamia, że stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 XII 1950 r. w przedmiocie przyjmowania i załatwiania skarg, wniosków i zażaleń ludności, przyjmuje skargi i zażalenia w każdym PONIEDZIAŁEK od godz. 10 do 14 w biurze przedsiębiorstwa — w Kętach, ul. Miekiewiczza 13. K-53

ZAMÓWIENIA

na REKLAMĘ KINOWĄ

(wydzielone preferencyjne filmy propagandowe, krótkometrażowe itp.) przyjmują Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „PRASA” Kraków, Rynek, 46 I p. telefon 553-40

Zguby

SZEWCHYK Janina, zam. w Nowej Hucie — zgubiła koncesję — wydana przez Wydział Handlu MRN w Krakowie. 84-g

KOSZYKOWSKA Władysław, zgubiła przepustkę stałą Huty im. Lenina. 68-g

DZIAŁO Tadeusz, zam. Brzeszcze, zgubił przepustkę stałą nr 1110, wydaną przez kopalnię „Brzeszcze”. P-11

BIERCZAK Ludwika, zam. Porąbka, zgubiła przepustkę tymczasową nr 289, wydaną przez Zakłady Hutnicze Lekkich w Kętach. P-11

JURCZYŃSKI Adam, zgubił legitymację — Związek Zawodowców, wydaną przez ZZZM w Krakowie. P-10

STOPKA Franciszek, zgubił legitymację Związku Zawodowców, wydaną przez Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Metalowców w Krakowie. P-14

STAWARZ Kazimierz, zam. Bolesław, zgubił legitymację platniczą, wydaną przez Zakłady Hutnicze „Bolesław” w Bolesławiu k. Olsztyna. P-15

FULBISZEWSKI Józef, zam. w Bolesławiu, zgubił legitymację platniczą, wydaną przez Zakłady Hutnicze „Bolesław” w Bolesławiu k. Olsztyna. P-17

LUCAK Stanisław, zam. Barwałd Górny, — zgubiła przepustkę stałą nr 287 — oraz legitymację Związku Zawodowców, wydaną przez kopalnię „Brzeszcze”. P-19